

Głos z nad Brynicy

Tygodnik poświęcony sprawom oświatowym i społecznym.

Zawiera ogłoszenia urzędów okręgowych, gminnych i parafjalnych z Szarleja, Wielkich Piekar, Brzezin, Brzozowic, Kamienia, Wielkiej Dąbrówki i okolicy.

Cena prenumeraty 50 groszy miesięcznie z odnośnikiem do domu.
Pojedynczy numer 15 groszy.

Wychodzi co sobotę.

Redakcja i administracja: Szarlej, ul. Kamińska 52. — Telefon 79
— — Ekspedycja u p. Pieczki, Szarlej, ul. Kamińska 52. — —

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 10 groszy

Red. odpowiedzialny Ludyga Jan, Szarlej, ul. Polna 14 — Nakładem Tow. Przemysłowców w Szarleju — Druktem „Katolika” Sp. wyd. z ogr. odp. w Bytomiu.

O czci Najświętszej Marji Panny.

Zaledwie tydzień dzieli nas od wielkiej uroczystości Ukoronowania Matki Boskiej Piekarskiej, która odbędzie się w naszej parafii. To też nie od rzeczy będzie, jeżeli szanownym naszym czytelnikom i czytelniczkom poniżej powtórzymy wyjątki listu pasterskiego, wydanego w roku 1903 przez Lwowskiego ks. Arcybiskupa Józefa Bilczewskiego z okazji podobnej wielkiej uroczystości ku czci Najświętszej Marji Panny. — Red.

Pięćdziesiąt lat mija od chwili, kiedy Namiestnik Boży na ziemi, nieśmiertelnej pamięci papież Pius IX., otoczony świętym kardynałów i biskupów orszakiem, wobec nieprzeliczonej rzeszy ludu wiernego, wypowiedział te Duchem św. natchnione, a nieomyślnie słowa: „Na cześć świętej i nierozdzielnej Trójcy, dla chwały i ozdoby Boga - Rodzicy Dziewicy, dla podniesienia wiary katolickiej i pomnożenia chrześcijańskiej religii, powagą Pana naszego Jezusa Chrystusa, błogosławionych Apostołów Piotra i Pawła i Naszą, oświadczamy, głosimy i orzekamy, iż nauka, która twierdzi, że Najświętsza M. Panna w pierwszej chwili swego poczęcia była za szczególną Wszchemogącego Boga łaską i przywilejem, przez wzgląd na zasługi Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodzaju ludzkiego, zachowana wolną od wszelkiej skazy grzechu pierworodnego, objawiona jest od Boga i dlatego od wszystkich wiernych powinna być mocno i statecznie wyznawana”.

Działo się to dnia 8. grudnia 1854 r. Orzeczeniem tem Namiestnik Jezusa Chrystusa, na ziemi wyjął ze skarbcza naszej wiary świętej rzecz nową i starą zarazem: starą — pochodzeniem, bo objawieniem Bożem i katolicką tradycją; nową — swem uroczystym dogmatycznym określeniem.

Ktoby dziś jeszcze w wątpliwość podawał Niepokalane Poczęcie Najświętszej Panny, już nie byłby katolikiem.

Bracia moi ukochani! Nie wątpię, że wszyscy pójdziecie za wezwaniem ukochanego Ojca chrześcijaństwa. Wszakże naród polski dobrowolnie po wieczne czasy oddał się przez usta króla swego, Jana Kazimierza, na służbę Marji! Wszakże naród nasz zaprzysiął, iż innej nie chce mieć Pani i Królowej krom tej, która Aniołów i Wszystkich Świętych jest Królową! Wszakże od roku 1717, gdy na Jasnej Górze koroną otoczył skronie Marji, trzydzieści dwa razy w przeróżnych koronacjach uroczystych Jej cudownych obrazów naród nasz światu całemu głosił, iż Niepokalanie Poczętą Bogarodzicę uznaje za Królowę Korony polskiej i polskiego narodu.

I oto znowu nadszedł czas sposobny do zaświadczenia wiary, czci i miłości narodu polskiego ku swej Najświętszej Pani! Niechże głos tej czci Marji z polskiej ziemi płynie potężny do tronu Boga; niech go usłyszy Stolica Piotrowa i błogosławi ojczyźnie naszej! niech głos ten czci Marji w Polsce usłyszą ludy świata i schylą czoła przed narodem, który, choć od ludzi opuszczony, oparł moc i żywotność swoją o tę, która mówi: „Kto Mię najdzie, najdzie żywot i wyczerpnie zbawienie od Pana”. Proverb. 8, 35).

Prawdziwe nabożeństwo musi jednak być oparte i ugruntowane na wierze. Musi ono wypływać z prawd religijnej świętej, jak słońca promień

wybiega z ogniska słonecznego i jak rzeka wypływa ze swego źródła. Między każdą modlitwą Kościoła a prawdą wiary świętej tak ściśle zachodzi też łączność, iż znając jedną, tem samem poznaje się drugą. Nabożeństwo każde jest wiary świętej kwiatem.

Otóż chcę w niniejszym mojem do Was orędziu pokrótce podać ku waszemu rozważaniu i rozkoszy duchowej główne tytuły i powody tego osobliwszego nabożeństwa i tej szczególnej czci, jaką otaczamy Najświętszą Marję Pannę.

I.

Boskie Macierzyństwo Marji.

Z łask, które się oczom naszym przedstawiają w Marji, pierwszą jest Jej Boskie Macierzyństwo. — Tę prawdę wiary głosi Archanioł Gabriel, mówiąc: „Nie bój się Marjo, albowiem znalazłaś łaskę u Boga. Oto poczniesz w żywocie i porodisz Syna, a nazwiesz imię Jego Jezus, Ten będzie wielki, a będzie zwan Synem Najwyższego... (Łuk. 1, 30—32). To, co się z Ciebie narodzi święte, będzie nazwane Synem Bożym”. (Łuk. 1, 35). A gdy święty Józef waha się, co ma sądzić o stanie błogosławionym swej małżonki, Bóg posyła doń Anioła: „Józefie, synu Dawidów, nie bój się przyjąć Marji, małżonki twej. Albowiem co się w Niej urodziło, jest z Ducha świętego”. (Mat. 1, 20). A święta matka Jana Chrzciciela, czyż nie woła: „Skądże mnie to, że przyszła matka Pana mego do mnie?” (Łukasz I. 43).

Macierzyństwo to wyniosło Najświętszą Marję Pannę ponad wszystkie dzieła rąk Bożych — ponad Aniołów i wszystkich Świętych. Ono postawiło Ją między Bogiem a światem, jako naturalną

Zgodnej pracy nam potrzeba.

Hej, bracia rodacy dajmy sobie dlonie
I do walki staśmy dziś wraz!
Niech miłość ojczyzny w sercach nam zaplonie,
A zgoda niech będzie wśród nas!

Niechże mniej do steru, a więcej do wiosel,
Stanie nas wśród wrogich nam fal
Więcej poświęcenia, a trochę mniej hasel,
„Uderzmy wreszcie w czynów stal!”

Oj, gdyby prywata i ambicja własna.
Zeszły trochę na drugi plan,
Przyświecała by nam zgody gwiazda jasna.
Błogosławiłby nam Bóg Pan!

Gdy my się kłócimy o jakieś „zasady”
Zgodnie wtenczas pracuje wróg,
Zatruwa brać ciemną — ach obcemi jady,
I naucza ją zdrady dróg! —

Nie czas dziś na spory, kochani rodacy!
Ani na popisy dziś czas.

Kto jest dobrej woli, dość znajdzie pracy,
Pośród ciemnych i biernych mas. —

Niech dobro ojczyzny, przyszłość jej i chwala
Celem naszym dziś stanie się. —

Bo gdzie samolubstwem zajęta myśli cała
Tam się nie jednoczy, lecz — rwie... —

Dalej więc rodacy, dajmy sobie dlonie,
I do pracy staśmy dziś wraz

Niech miłość Ojczyzny w sercach nam zaplonie
A zgoda niech będzie wśród nas!...

pośredniczkę między Jej Synem a nami i kazało Ją uczcić osobną i wyłączną czcłą religijną, która żadnemu ze Świętych się nie należy, a która ponad sobą ma tylko cześć należną Trójcy Przenajświętszej.

Jeden z Ojców Kościoła pyta, dlaczego Ewangelja przemilcza narodzenie i lata dziecięce Marji, dlaczego tak mało mówi o Niej od chwili Narodzenia Pana Jezusa do dnia błogosławionej Jej śmierci — i sam odpowiada: „bo jest Matką Jezusa, naszego Boga; a choćbyśmy o Marji ponadto, że jest „Bożą Matką” nic nie wiedzieliśmy wszystką, bo w tej jednej nazwie wszystko się zawiera”.

Tak, Najdrożsi moi, wszystko, co Bóg uczynił dla Marji, uczynił albo w przewidzeniu Jej Boskiego macierzyństwa, albo na skutek tegoż żadnym rozumem niepojętego macierzyństwa.

Jej Niepokalane Poczęcie przygotowuje Matkę godną Boga; Jej niecieruszone Panieństwo przed poczęciem, w poczęciu i po poczęciu i narodzeniu Syna Bożego to owoc godności macierzyństwa Boga; wszystkie cnoty to perły i drogie kamienie, które z konieczności muszą zdobić serce Matki Boga. Ponieważ jest Matką Króla odwiecznej chwały, Ona królować musi nad niebem wybranych Bożych. Ponieważ wreszcie nieskończenie dobry Syn nie może odrzucić prośby najgodniejszej Swej Matki, Ona staje się „wszechmocą proszącą”.

Prawda ta o macierzyństwie Bożem Marji należy do samych podstaw wiary katolickiej. Wierzyć bowiem, że Najśw. Marja Panna jest Matką Boga, znaczy: wierzyć, że Jezus Chrystus, Syn Jej, jest Bogiem. Przeczyć, że Marja Matką jest Bożą, znaczy przeczyć, że Chrystus jest Bogiem. To też piekło od początków chrześcijaństwa, chcąc zburzyć gmach wiary świętej, uderzyło w pierwszym rzędzie na dogmat macierzyństwa Bożego, Najśw. Marji Panny. Ale Marja zwycięsko broniła Swej czci i najświętszej godności. I brzmi coraz rozgłośniej hymn czci i chwały Bogarodzicy: „Wszystkie herezje pokonałaś Marjo, na całym świecie!”

Niech się więc w waszem sercu, Najdrożsi moi, ożywia wiara w dogmat macierzyństwa Bożego Marji — a z serca popłynie modlitwa do tronu Niepokalanej: „Matko Boża, Matko Chrystusowa, Matko Stworzyciela, Matko Odkupiciela, módl się za nami!”

II.

Dziewictwo Marji.

To macierzyństwo Boże Najśw. Marji Panny jest przyczyną i źródłem koniecznych przywilejów, którymi Trójca Najśw. ozdobiła arcydzieła rąk swoich — Marję. Przejdźmy pokrótce te przywileje i poznajmy, iż Ojciec niebieski, chcąc godną Synowi Swojemu dać Matkę, musiał nimi uznać Najświętszą Pannę.

Pierwszym jest przywilej wyłącznego Dziewictwa Marji. Cudem łaski Bożej „Dziewica poczęła, Dziewica porodziła, Dziewica karmiła, Dziewica pozostając do śmierci”. W ten sposób staje się Marja ozdobą i chwałą płci Swojej i całego rodu niewieściego, staje się też wzorem i pobudką do życia dziewiczego, gdyż jak śpiewa Kościół święty: „złączyła radości macierzyństwa z zacnością dziewictwa”.

Prorok Pański przeczuł, przejrzał i zatwierdził tę prawdę mówiąc: „Oto Panna pocznie i porodzi Syna”. Słowa te przechodziły z ust do ust, z po-

kolenia do pokolenia, aż Anioł z nieba wszedł „do Panny... z domu Dawidowego... i rzekł: „Bądź pozdrowiona, łaski pełna... oto poczniesz w żywocie i porodzisz Syna a nazwiesz imię Jego Jezus“ (Łukasz 1, 28).

Ojcowie święci ukazują konieczność tego przywileju wiecznego dziewictwa Marii. Jezus jako Bóg, na niebie, mówią, ma ojcem Boga Ojca. Na ziemi też innego ojca mieć nie może. Albowiem Bóg Ojciec ojcostwa Swego z człowiekiem dzielić nie może.

Powtórzmy więc dziś wszyscy z pełną wiarą: Maria przed narodzeniem Jezusa, Maria w narodzeniu i po narodzeniu Zbawiciela cudem łaski Bożej przeczystą była Dziewicą! Z miłością i czcią wielką wołajmy: Panno przeczysta, Panno nienaruszona — módl się za nami!

III.

Marja łaski pełna.

W ślad za tym przywilejem Dziewictwa idzie on drugi wspaniały, iście Boży, wyrażony słowy Archanioła: „Bądź pozdrowiona, łaski pełna“ (Łuk. 1, 28). Wiara święta głosi, iż w porządku łaski Marija otrzymała od Trójcy Najśw. tyle łask, ile natura ludzka, nie przestając być ludzką, umieść zdoła. Cokolwiek Bóg może dać człowiekowi, czemkolwiek Bóg może ozdobić duszę, umysł i serce człowieka, to wszystko dał Bóg Marii. O ile Bóg może zbliżyć się do człowieka, o ile Bóg może zjednoczyć się z człowiekiem, nie zmieniając człowieka i nie podnosząc go do istoty bóstwa, o tyle Trójca Najśw. zbliżyła się do Przeczystej Panny. Łaska poświęcająca, rosnąca z każdą życia chwilą zacieśniała węzły miłości, przyjaźni i dziecięstwa Bożego w Niepokalanem Jej sercu. Łaski czynkowe skuteczne towarzyszyły każdej myśli Jej rozumu i każdemu poruszeniu Jej woli, przydając Jej coraz to nowych blasków upodobania Bożego. Słusznie przeto Kościół głosi, że po Panu Jezusie Matka Najświętsza jest pierwszym i najwspanialszym arcydziełem miłości, potęgą i łaski Trójcy Najświętszej.

Łaski te sprawiły, że w porządku cnót niema ani jednej, którejby Marija nie posiadała w najwyższym stopniu tak, iż spełniły się słowa Proroka-psalmisty: „Fundamenty Jej na górach świętych“ (Ps. 86, 1), co się tłumaczy: „Gdzie się kończy świętość wszystkich Świętych, tam się rozpoczyna świętość Marii“. I sięga Ona przez łaskę do takich wyzryn, do jakich tylko wszechmocna miłość Trójcy Najśw. wynieść może córę, matkę i oblubienicę Boga samego.

Ołśniona więc blaskiem łask, mimo że jest najpokorniejszą z ludzi, wyznaje jednak swą wielkość, mówiąc: „Uczył mi wielkie rzeczy, który moźny jest i święte imię Jego“ (Łuk. 1, 49).

Śpiewajcie zatem, Najdrożsi moi, w duchu wiary te słowa litanji: „Matko łaski Bożej, Matko przedziwna, módl się za nami“.

IV.

Niepokalanie Poczęcie.

Lecz w szeregu łask, któremi Marija Panna była obdarzona, jest łaska nad łaskami, wyjątkowo jednej tylko Marii udzielona, a to — Jej prawdziwie Niepokalanie Poczęcie.

Aby wielkość tego przywileju lepiej zrozumieć, przypomnijmy sobie naukę Kościoła o istocie grzechu pierwotnego.

Adam w raju otrzymał od Pana Boga ciało i duszę, obdarzoną rozumem i wolną wola. Te dary zwiemy naturalnymi, bo one stanowią naturę ludzką i bez nich człowiek nie byłby człowiekiem. Odbierz mu np. ciało, a zostawisz rozum i wolną wolę, to będzie czystym duchem. Zostaw mu ciało, a weź rozum i wolną wolę, to będzie zwierzęciem.

Ale do tych darów naturalnych Pan Bog z miłości ku ludziom dodał im jeszcze łaskę poświęcającą, która nie zniszczyła ich ludzkiej natury, jeno ich wywyższyła, jeszcze więcej Panu Bogu upodobniła i uczesinkami Bożego uczyniła życia i Bożego szczęścia.

Przez grzech pierwotny Adam stracił łaskę poświęcającą, utracił nadludzką piękność duszy i szlachectwo Boże tak dla siebie jak i dla wszystkich ludzi, których był ojcem i przedstawicielem. Została mu już tylko zwyczajna jego natura ludzka bez wyższego życia i to z piętnem buntownika i grzesznika na czole. I każde dziecko, które powinno było rodzić się z łaską poświęcającą, rodzi się teraz bez tej łaski i ta zawiniona przez nas wszystkich w praojcu i prawnym naszym przedstawicielu utrata i brak łaski, jest właśnie grzechem odziedziczonym czyli pierwotnym.

Marija Panna, z ojca i matki córa Adama, także powinna była być zanurzona w te błotne fale, które od pokolenia do pokolenia toczy rzeka grzechu Adamowego. I Ona powinna była narodzić się bez tego nadprzyrodzonego blasku, jaki duszy daje łaska poświęcająca. Lecz Bóg czuwał! Duch święty stał na straży honoru i czci, należnej Synowi Bożemu i Bożej Matce. Kiedy Stwórca ustanowił Adama prawnym przedstawicielem wszystkich ludzi na ten jedyny wypadek zachowania lub przekroczenia przkazywania, aby nie jadł owocu z drzewa

zakazanego, dodał zaraz, przewidując upadek praojca naszego: „Dla Marii czynię wyjątek. Marii daję dyspensę od ogólnego prawa. Marii więc, przyszedł matki Mojego Syna, nie jesteś, Adamie, przedstawicielem w złem. Otrzymała Ona także twoją naturę, ale nie odziedziczyła twojej winy i zmyły grzechowej, bo w tej samej chwili, kiedy stworzę Jej duszę dla ciała, już tej duszy udzielię łaski poświęcającej i to życie Boże i Bożą miłość, jaką z sobą niesie łaska.“

Oto i wytłumaczona istota dogmatu Niepokalanego Poczęcia!

Także święty Jan Chrzcielca został już w żywocie matki uwolniony od grzechu pierworodnego. Ale między uświęceniem Jana a Marii różnica jest bezmierna. Dla Marii to, co Jan święty otrzymał, było za mało; za mało też dla Pana Boga. Jan święty począł się bowiem w grzechu pierwotnym i zostawał w grzechu, czyli bez łaski poświęcającej przez kilka miesięcy, to jest, aż do chwili, kiedy Marija odwiedziła swą ciotkę, świętą Elżbietę.

Marij dusza, powtórzmy raz jeszcze od pierwszej chwili swego istnienia była w łasce, jak Adam i Ewa przed upadkiem, była taka, jakimi my byliśmy, gdyby nie było grzechu pierworodnego, tyl-

BRACISZEK.

Spędziwszy mnogie lata w krwawym boju,
Zapraǳnął rycerz Sobiesław spokoju;
Więc porzuciwszy świat i zdrożne hucie,
Zabrał się starość spędzić na pokucie.

Rozdał więc rolę, szaty i klejnoty
Między ubogich, chorych i sieroty,
Wziął na się habit gruby i różaniec
Za pas zawiesił, i jakby wygnaniec,
Wyszedłszy z kijem w rękę z ojców dworu
Do pobliskiego zapukał klasztoru.

Bracia Cystersi chętnie go przyjęli,
Bo Sobiesław oddawna słynęli
Po całym kraju i rodu zacnością,
A jeszcze więcej wielką pobożnością.

Więc wszyscy bracia, od ojca przeora
Aż do braciszka Marka kalfaktora
Przystać żadną miarą na to nie chcieli,
By Sobiech jak prosty braciszek w celi
Dni swoje spędził, aże na kapłana,
Jak się przystało na takiego pana —

Miał się poświęcić. Że tak całe grono
Braci sądziło, więc tak uchwalono
I na konwencie. — Z przeora rozkazu
Wziął się Sobiesław do nauk odrazu.

Ale biedaczek miał rozum zbyt tępy
I liche robił w łacinie postępy,
Mimo wielkiego głowy nateżenia
Ledwie spał pamiętał słowa „Pozdrowienia“
„Ave Maria!“ — Przeto cenę żarcików
Ściągnął na siebie braci swawolników;

Wreszcie uczone rzemiosło porzucił,
Poczem i święty spokój mu powrócił.
Odtąd Sobiesław w wytartym kaputrze
Ostatni i w refektarzu i w chórze

Miejsce zajmował, prawie zapomniany
Od wszystkich, a czasem nawet wyśmiany.
Ale się nie martwił ani nie gniewał,
Zdrowaśki nizał** i godzinki śpiewał;

We dnie czy w nocy, w tydzień czy w niedzielę,
Gdy nie pracował, zawsze był w kościele.
Więc kiedy go raz w chórze nie ujrzeli,
Wnet się przyczyni smutnej domyśleli:

W nocy staruszek umarł bogobojny,
Jak żył, tak skonał: cichy i spokojny.
Gdy weszli do celki, z martwego ciała
Już była piękna dusza uleciała;

Wychudłe dłonie pasyjke trzymały,
W którą się oczy wpatrując, skonały;
Ostatnie „Zdrowaś“ usta osłodziło
Uśmiechem, gdy z nich z duszą uchodziło.

Skromnie braciszka potem pochowano,
I wkrótce całkiem o nim zapomniano.
Lecz gdy w pierwszą wiosnę po Sobiesława
Zgonie, zakwitły i ziółka i trawa,

A lilie wyrosły na jego grobie,
Nie mogli bracia wytłumaczyć sobie,
Skąd się te piękne kwiaty pojawiły,
I czyje ręce je tam zasadziły.

Lecz biedni jeszcze więcej się strwożyli,
Kiedy na każdym listku zobaczyli
Jak Sobiesława wielce ulubione
„Ave Maria“ w złoto wytłoczone.

Teraz dopiero z cudownego kwiatu
Poznali bracia; jaką krzywdę bratu
Przykrą za życia nieraz wyrządzili,
Gdy sobie w żartach z prostaczka sztydzili.
Poznali także, jak w niebie ceniony
Był brat na ziemi tak lekceważony,
Poznali, że Pani nieba i ziemi
Nie daje gardzić sługami Swoimi,
Lecz nawet cudem ująć się gotowa
Za nimi wszechwładna niebios Królowa.

*) Zdrowaś Marija.

***) Szeptak.

ko Marija była jeszcze stokroć piękniejsza i stokroć Bogu podobniejsza. Ukochana przez Pana Boga, kochała Go też od pierwszej chwili swego życia, zwrócona do Niego wszystkimi władzami duszy i każdym ciałem swego niepokalanego poruszeniem.

A gdzie dowody na ten największy przywilej?

Są — i to już na pierwszej stronie Pisma św. Prawda ta tak jest dawna, jak dawnym jest grzech Adamowy. Od Marii, rzecz można, Pismo św. się poczyna. Ona powiedzieć może o Sobie: „Na początku ksiąg napisano — o mnie“. A co tam napisano? „Nieprzyjaźń położę między tobą (szatanie) a między niewiastą, między nasieniem twojem (to jest: między twoimi sługami) a między nasieniem Jej (czyli Synem owej niewiasty). Ona zetrze głowę twoją, a ty czyhać będziesz na piętę Jej“.

Bóg przepowiada tu, że z krwi niewiasty powstanie kiedyś mściciel, który pomści na wężu krzywdę, jaką wyrządził ludzkości całej, przywiódłszy pierwszych rodziców do grzechu. Mściciel ten nie będzie miał ziemskiego ojca, ale będzie miał tylko matkę. Między Jego Matką a szatanem będzie nieprzyjaźń i to taka, jaka będzie między Jej Synem a szatanem. Między Synem niewiasty, czyli Jezusem Chrystusem, a między szatanem nieprzyjaźń była największa, najpełniejsza, bezwzględna, a to dlatego, że Chrystus nie miał żadnego najmniejszego grzechu. Jeśli więc także między Matką Chrystusową a szatanem podobna jest przepowiedziana nieprzyjaźń, więc i Ona musiała być wolną od grzechu pierworodnego, bo grzech pierworodny to grzech ciężki i kto go ma na duszy, ten przyjacielem i sługą jest szatana, a nie jego wrogiem.

Ta sama prawda wynika też ze słów, że Marija zetrze głowę węża - szatana. Zdeptać wężowi tułów — znaczy: odnieść nad nim zwycięstwo częściowe; zetrzeć i zmiażdżyć mu głowę, znaczy: pokonać go zupełnie. Zwycięscą szatana i to bezwzględny czyli najzupełniejszym jest tylko ten, kto nigdy mu nie ulegał i przez grzech najmniejszy. Albowiem w chwili, kiedy człowiek popada w grzech, już szatan jest jego zwycięscą. A więc Marija wraz z Synem Swoim, z którym nierozdzielnie jest związana, najdoskonalszą jest ujarzmicielką szatana czyli — niepokalanie jest poczęta.

„Jako lilja między cierniem, śpiewa o tej Lilji-Matce prorok natchniony, tak przyjaciółka moja między córkami“. To znaczy, powiadają Ojcowie święci, iż Najśw. Panna poczęła się cudem łaski Bożej niepokalana z grzesznego i pokalanego ludzkiego plemienia.

A Archanioł Gabriel w imieniu Pana Boga wita ją jako łaski pełną, błogosławioną między niewiastami. Jeśli łaski była pełna, to nigdy bez łaski, a więc nigdy w grzechu. Jeśli błogosławioną, a więc nigdy dotkniętą przekleństwem i hańbą grzechu. „Cała jesteś święta“ woła do Niej Kościół Wschodni. „O Sanctissima — Najświętsza“ modli się i śpiewa Kościół Zachodni.

Bez przywileju Niepokalanego Poczęcia pojąć wogóle nie można Matki Bożej. „Albowiem co za społeczność światłości z cieniem?“ (2 Kor. 6, 14). „Domowi Twemu, Panie, woła psalmista, przystoi świętość“ (Ps. 92, 5). Marija była domem czyli przybytkiem Boga. Grzech matki spadłby płamą na Syna Bożego. Każdy z nas, gdyby mógł stworzyć swoją matkę, stworzyłby ją najświętszą, bez cienia nawet grzechu. Otóż Bóg stworzył Swoją matkę. To dosyć powiedziane. Już wiem, że stworzył Ją całkiem czystą.

Tę łaskę, jak głosi dekret Piusa IX. o Niepokalanem Poczęciu, Marija otrzymała od Syna, czyli przez wzgląd na zasługi Jezusa Chrystusa, „boć jeden tylko jest pośrednik między Bogiem i ludźmi, człowiek Chrystus Jezus, który samego siebie dał na okup za wszystkich“ (I. Tymot. 2, 5, 6).

Przywilej to zaś dla Marii tak drogi, że gdy pastuszka Bernadette zapytała ją w Lourdes, jakie ma imię, Ona odrzekła: „Ja jestem Niepokalane Poczęcie!“

O jakąż, Najdrożsi moi, miłością ku Bogu płońać mają serca nasze, skoro nam dał za Matkę, — tę „wszystką piękną, bez zmyły“. Jaka cześć winna nas przejąć, gdy ze serca wołać będziemy: „Matko niepokalana, Matko bez zmyły grzechu pierworodnego poczęta, módl się, ach módl się za nami!“

V.

Marja wolna od grzechów czynkowych.

Idźmy dalej w rozważaniu powodów czci Marii.

Łaska poświęcająca wyklucza grzech ciężki; pełność łaski wyklucza także każdy grzech powszedni czynkowy, a nawet wszelką niedoskonałość i możliwość popełnienia choćby niedoskonałości. A więc Najśw. Marija Panna, w całej prawdzie „łaski pełna“, nie tylko przez całe życie nie popełniła żadnego grzechu, żadnej niedoskonałości, ale i nie mogła na mocy tej pełni łaski Bożej zgrzeszyć. Nie mając grzechu pierworodnego, nie czuła Ona też podnieci czyli pokusy do grzechu, ani owej niemocy, która sprawia w każdym z nas,

Od Wydawnictwa.

Donosimy Szanownym czytelnikom i czytelniczkom — że numer następny to jest 19-ty z 15 sierpnia b. r., który poświęcamy cały na pamiątkę uroczystości ukoronowania Matki Boskiej Piekarskiej będzie wydany już cztery dni przed Koronacją.

Abonenci naszego pisma otrzymają takowy bez dopłaty, zaś pojedynczy numer „Wydania koronacyjnego“ kosztuje 30 groszy. Numer koronacyjny zawierał będzie bardzo bogatą i interesującą treść. Obok Historji religijnej Piekarki i cudownego obrazu, Matki Boskiej z stosownymi ilustracjami będzie również umieszczona Historja z ruchu narodowego w parafji Piekarskiej, również i szczegółowy porządek uroczystości koronacyjnej, podział kazań i przez których księży i gdzie wygłaszanych. Zawierał będzie szereg innych przystosowanych artykułów. To też nie wątpimy, że numer ten każdy z obywatelstwa zakupi sobie na pamiątkę. Numer wydany jest w dużym nakładzie i prosimy wszystkich naszych dotychczasowych abonentów i czytelników, żeby takowi usiłowali zdobyć dla niego jaknajwięcej nabywców pomiędzy temi, którzy „Głosu z nad Brynicy“ jeszcze nie abonują.

(Dalszy ciąg z głównego numeru).

że mimo poznania i uznania dobrego, Igniemy i czujemy pociąg do złego wedle słów Apostoła: „widzę inszy zakon w członkach moich, walczący przeciw zakonowi umysłu mego... nie czynię tego dobrego, które chcę, ale złe, które nienawidzę, to czynię“. (Do Rzym. 7, 23, 15).

Głęboko odczuł i przepięknie na swoje czasy stwierdził św. Augustyn przywilej Marji niepokalanej życia od chwili poczęcia aż do śmierci. W walce mianowicie z heretykami, którzy utrzymywali, że wogóle nikt z ludzi niema grzechu pierwotnego, wielki doktor Kościoła pełen świętego oburzenia zawołał: „Z wyjątkiem Matki Pana, o której dla czci Jej Syna, gdy wzmianka o grzechu, ani mowy być nie może, wszyscy ludzie są grzesznymi“.

Najmilsi moi! Gdzie grzechu ani niedoskonałości niema, tam w całej pełni panuje miłość Boża. Dusza wolna od grzechu, kocha tylko Boga, a ludzi dla Boga i wpatrzona ciągle w Boga, myśli jedynie o szczęściu i chwale z „Miłością swoją“ w niebie. Bóg też z miłością nieskończoną patrzy na takie stworzenie. Otóż taka wielka, gorąca miłość łączyła Serce Boże z Niepokalanem, Najczystszym, po Bogu Najświętszym Sercem Marji, tej jedynej „Matki pięknej miłości, nabożności i świętej nadziei.“ Ten przedziwny przywilej bezgrzeszności Marji na skutek łaski Bożej i ciągłego jej zjednoczenia z Bogiem ma Kościół na myśli, kiedy w litanji woła: „Naczynie duchowne, Naczynie poważne. Naczynie osobliwszej nabożności, Różo duchowna!“

I wy, Najdrożsi moi, często powtarzacie te wezwania, czujcie w duchu wiary tę „Bożą Lilję“, tak piękną, tak przezystą, tak nietylko w poczęciu, ale w całym Swem życiu tak niepokalaną, iż ani na moment nie umniejszała się ku Niej przyjaźń Trójcy świętej, ale rosło do Niej upodobanie całego nieba, aż do chwili Jej skonania.

VI.

Marja współodkupicielka.

Gdy Archanioł zwiastował Marji poczęcie Syna Bożego, wyrzekła Ona: „Oto służebnica Pańska, niechaj mi się stanie według słowa twego“. (Łuk. 1, 38).

Często przyrównywano to „niechaj mi się stanie“, do owego „fiat — niech się stanie“, które Bóg wyrzekł na początku świata. Jednem „fiat“ Stwórca wyprowadził z nicości świat cały. Matka zaś Najświętsza swoim „niech się stanie“ sprowadziła samego Pana Boga na ziemię, aby z Nim i przez Niego zbawił ludzkość całą. Jeśli św. Paweł słusznie Apostołów i wszystkich ich następców nazywa „coadiutores Dei — pomocnikami, współpracownikami Boga“, ponieważ Bóg ich używa jako narzędzi do uświęcenia dusz, to o ileż słuszniej Marji należy się miano współpracowniczkę i pomocniczkę w dziele odkupienia! Albowiem gdy Święci pracą swą i modlitwą, połączoną z dobrym życia przykładem wprowadzili Pana Jezusa do serc kilkunastu, kilkuset lub kilku tysięcy, to Matka Najświętsza wprowadziła Go w świat cały i stała się przez to narzędziem w rękach Bożych

do zbawienia nie tylko ludzi niektórych, lecz świata całego. I jeśli Polska czci św. Wojciecha, a wszystkie ludy słowiańskie św. Cyryla i Metodego, jeśli Kraków szczyli się św. Stanisławem, a Lwów swoim błogosławionym Jakóbem Strepą, bo oni albo wiarę Chrystusową wprowadzili do kraju, albo ją umocnili słowem i pracą apostołską: to nie powinno, najdrożsi moi, być ani zakątką ziemi, gdzieby serca nie były wdzięcznością dla Matki Najświętszej, bo Ona dała ludzkości Zbawiciela, którego naukę głosili Apostołowie i święci Biskupi nasi.

Marja nietylko poczęła i porodziła Pana Jezusa, nietylko mlekiem Swem Jego wykarmiła i w ten sposób Arcykapłanowi naszemu dostarczyła z krwi i ciała Swojego materji do Jego ofiary na Golgocie, ale nigdy Syna Swojego aż do Jego Wniebowstąpienia nie opuszczała. Myślą i sercem z Nim zjednoczona wtajemniczała się w Jego plany, przejmowała się Jego boskiego Serca uczuciami, żyła Jego pragnieniami, współdziałała w Jego pracach i dziełach, każde Jego słowo i czyn głęboko chowając w pamięci i sercu Swojem.

Na rękach Marji, jak na tronie, Boże Dziecię odebrało pierwszy hołd na ziemi od pasterzy w stajence; na Jej rękach Syn Boży po raz pierwszy w świątyni jerozolimskiej ofiarował się za ludzkość w oczach świata Swemu Ojcu niebieskiemu; uniesiony na rękach Marji chroni się Pan Jezus do Egiptu przed prześladowaniem Heroda; odpowiadając Marji w świątyni jako 12-letnie pachole, po raz pierwszy odsłonił cel Swego życia na ziemi, to jest, naprawę czci Bożej, zniszczonej grzechem Adama; do trzydziestego roku życia w domku nazaretańskim był we wszystkim posłuszny Matce Swojej; na prośbę Marji uczynił pierwszy cud w Kanie Galilejskiej.

Jeśli św. Jan Złotousty, wielbiąc św. Pawła, mógł powiedzieć: „serce Pawła, serce Chrystusa“, bo tak dobrze Apostoła narodów odzwierciedlił przymioty Boskiego Serca; to czy nie trafniej powinniśmy wołać: „Serce Marji, Serce Jezusa!“ skoro nietylko przez łaskę, lecz i przez wspólność życia całego, przez wspólność myśli, mów i cierpienia Serce to niepokalane urobiło się na podobieństwo najdoskonalsze Boskiego Serca Pana Jezusa.

„I duszę Twą przeniknie miecz“ (Łuk. 2, 35) — tak do Marji rzekł święty starzec Symeon. I przeszła Marja z Jezusem przez to życie ubóstwa i pracy, aż doszła pod sam krzyż i tam „stała Matka boleściwa“, mężna w bohaterskie cierpienia, powtarzając za Synem fiat, fiat — niech ofiara dopełni się do końca wedle woli Ojca niebieskiego! A potem przyjęła martwe Ciało Zbawiciela na ręce Swoje, złożyła do grobu, błogosławiąc Bogu za dzieło odkupienia i czekając spokojnie w sierocztwie Swojem, aż Panu upodobało się wezwać umiłowaną Swoją słowy: „wstań przyjacielko moja, piękna moja, a przyjdź już, przyjdź... bo już zima życia Twojego minęła“ (Pieśń nad pieśn. 2, 13, 11).

Słusznie teraz w litanji wraz z całym Kościołem wołamy: „Wspomożenie wiernych, Królowo męczenników, módl się za nami!“

I słusznie dodać możemy: „Współodkupicielko nasza — módl się, ach módl się za nami! Marja bowiem, dając światu Zbawiciela, przyszła z pomocą ludzkości w największej niedoli, a cierpieniami całego życia więcej zasiliła skarbiec zasług i zadość uczynień, którym rozporządza Kościół święty, niż wszyscy męczennicy razem wzięci.

VII.

Wniebowzięcie.

Cierpień Bóg nie pozostawi bez nagrody. Wyjątkowo wielkie było cierpienie Marji, wyjątkowa też musiała być zapłata. — Nagrodą tą zaś śmierć bez boleści i Wniebowzięcie zaraz po śmierci Jej świętego ciała.

Podanie kościelne głosi od wieków łaskę Wniebowzięcia Marji z duszą i ciałem. Kościół święty jeszcze nie ogłosił tej prawdy za artykuł wiary. Niemniej uświęcił jej wiarę ludów i wieków uroczystością Wniebowzięcia i rozniósł ją po całym świecie i zatwierdził modlitwami, wielbłacem i ten przywilej.

W niebie zaś Marja otrzymała nagrodę, szczęście i chwałę, jakie tylko w sercu istoty stworzonej pomieścić się mogą. Całe życie ukryta, cicha, zawsze „służebnica“ się nazywająca, zostaje Panią i Królową nieba i ziemi. „Królem nad królami i Panem nad pany“ (Objaw. 19, 16) nazywa Duch święty Pana Jezusa. Ale ten sam Duch święty mówi też przez usta psalmisty: „Staneś Królowa po prawicy twojej w ubiorze złotym“ (Ps. 44, 10).

Tą Królową Marja! Jako Królowa Matka najlepszego i wszechmocnego Syna jest też „Wszecmocną proszącą“. Odczuł i uznał to cały świat katolicki, rzucił się do Jej stóp i zwraca się ciągle do Niej jako do „Pani. Pośredniczki i Pocieszycielki swojej“, nazywa Ją Matką, Patronką całego Kościoła, najwyższą Pa-

sterką całej owczarni Chrystusowej, Nauczycielką wszystkich doktorów chrześcijaństwa, Mistrzynią życia duchownego“.

I stało się to, na co wszyscy patrzą, iż kto Matkę prawdziwie kocha, rośnie równocześnie w miłości Jezusa; kto Matkę odrzuca, ten oddala się też od Syna. Słowem, nie masz zbawienia bez Marji.

To też Kościół święty katolicki oddał się i oddaje wciąż w opiekę Niepokalanej Matki Chrystusowej, pewny, że jak dotychczas przez wieków, dziesiętności, tak i w przyszłości przy Jej pomocy „wszystkie herezje zwycięży na całym świecie“.

Kraje i ludy oddają siebie i losy swoje w ręce Matki Najświętszej, a skroń Jej niepokalaną raz po raz zdobiją złotemi koronami w przekonaniu, iż nie złego na dalszą metę nie spotka narodu, nad którym berło i rządy dźierży Marja.

VIII.

Polski Królowa.

A naród nasz polski? A miła ojczyzna nasza? Chyba w uczuciu niewysłowionej wdzięczności powtórzyć nam za samą Matką Najświętszą: „uczynił nam wielkie rzeczy, On, który możny jest i święte Imię Jego“. (Łuk. 1, 49).

Śmiało wyznać możemy, iż wszystko cośmy, mieli dobrego, wielkiego, sławnego, Bóg nam dał przez ręce Marji. Nad kolebką narodu postawił św. Wojciecha, który jakby nas wykołysał i wykarmił pieśnią: „Boga Rodzico Dziewico, Bogiem wstawiona Marja“. Piersi narodu Pan Bóg okrył Jej szkaplerzem, a do ręki podał różaniec. „Nauczył wargi nasze śpiewać Panne świętą“, i razem „opowiadać cześć Jej niepojętą“. Zjednoczył niemal wszystkich lud w bractwa, a stany wykształciwszy w Sodalicje Marjańskie.

Dobrze i o tem wspomnieć dla utwierdzenia się w wierze, obudzenia miłości i pokrzepienia się w nadziei, że Bóg tak obficie otworzył na ziemi naszej święte źródła miłosierdzia i łask nadprzyrodzonych, jak w żadnym prawie narodzie innym. Te sto i kilkanaście cudami słynących obrazów Marji, to jakby tyleż gwiazd, rozsianych na mistycznym płaszczu, którym Matka Zbawiciela oczyszcza naszą od niebezpieczeństw i złych przygód zaśłania. Miejsca te, oświecone ponad inne jaśniejszymi łask promieniami, to jakby izby tronowe, rozstawione w różnych stronach ojczyzny, w których Bóg najmiłościwiej posłuchanie daje i na prośbę Marji szczerzej swoje łaski rozdziela. Wspomnę tylko dwa najznaczniejsze i szczególniejsze uprzywilejowane — Jasną Górę i Ostrą Bramę (a w Piekarach naszych ukoronowaną Matkę Boską Piekarską — Red.) które, jak pięknie powiedziano, jakby dwie ręce Najświętszej Panny, objęły w macierzyńskiej miłości dwa narody, ślubem z sobą powiązane i na wieki w jedno pasmo żywota splecione. U stóp Matuchny w Częstochowie wodzowie dobre odbierali natchnienie, trwożliwi otuchę, wojsko odwagę, a cały naród — życie. Miejsca te i z tego względu ważne, bo są one punktami zbornymi, gdzie dzieci jednej matki, zbliżywszy się do siebie, wiążą się jakby w jedno wielkie bractwo narodowe. Tutaj znikają przedziały towarzyskie i społeczne między starszymi a młodszymi, wykształconszymi a mniej wykształconymi, między bogatymi a ubogimi, bo tutaj nad wszystkimi góruje myśl wyższa, Boża, która równa wszystkim w uczuciu wspólnej nędzy i niedoli.

Jeszcze jedna rzecz, a bardzo ważna. Kiedy już chwiała się na głowie naszych królów korona, Bóg natchnął serce Jana Kazimierza, aby ją przeniół na Najświętsze skronie Matki Zbawiciela. W przeczuciu jeszcze większych nieszcześć, które miały spaść na naród, król dnia 1. kwietnia 1656 złożył w naszym lwowskim kościele archikatedralnym koronę i berło przed cudownym obrazem Matki Boskiej Łaskawej i uczynił ślub, mocą którego siebie i cały naród oddał w poddaństwo Marji.

„Wielka Boga - Człowieka Rodzicielko i Panno Najświętsza! Ja Jan Kazimierz, z łaski Syna Twego, Króla królów i Pana mego i z Twego miłosierdzia król, padłszy do stóp Twoich najświętszych, Ciebie za Patronkę moją i za Królowę państw moich dzisiaj obieram. I siebie i moje Królestwo polskie, Księstwo litewskie, ruskie... wojska obydwu narodów i ludy wszystkie Twej osobliwszej opiece i obronie polecam... A że największemi dobrodziejstw Twemi pobudzony, pałam wraz z moim narodem nową i najszczerzą chęcią służenia Tobie, więc przyrzekam też i na przyszłość w mojem i ludów moich imieniu, Tobie Najświętsza Panno i Synowi Twojemu, Panu naszemu Jezusowi Chrystusowi, że cześć Waszą i chwałę przenaświętą zawsze po wszystkich krajach mego królestwa z wszelką usilnością pomnażać i utrzymywać będę... Postaram się też, aby lud królestwa mego od niesprawiedliwych

ciężarów i ucisków był uwolniony. Uczyni to, Najmiłosierniejsza Pani i Królowo, abyś tak samo, jakże najszczerszą chęć we mnie, w moich urzędnikach i stanach do wyznania tego ślubu wzbudziła, także nam łaskę u Syna Twego dla wypełnienia tego ślubu uprosiła. Amen“.

Tak wołał wobec nuncjusza papieskiego, Piotra Vido, król nasz, — a za nim szli kolejno dygnitarze, senatorowie i cały dwór królewski do ołtarza Matki Boskiej, aby podobny ślub złożyć.

A gdy następnie nuncjusz odmawiał głośno litanję loretańską w kościele Jezuitów we Lwowie, król poprosił, aby na końcu dodał wezwanie: „Królowo korony polskiej“. Nuncjusz przychylił się do tej prośby i trzy razy zawołał: „Regina Poloniae — Królowo Polski“ — na co obecni odpowiadali: „ora pro nobis — módl się za nami!“

Od tej chwili tytuł ten stał się naszą chlubą i narodowi deską ratunku. Marja z Jasnej Góry taką chwałą okryła ojczyznę, iż z Rzymu przyszedł nam najzaszczytniejszy dla Polski przydomek: „Antemurale christianitatis — przedmurza chrześcijaństwa“. Nabożeństwo do Matki Najświętszej tak przeniknęło naród nasz cały we wszystkich jego warstwach, iż stało się ono jakby cechą znamioną Polski. Uroczystości Marji, do których przygotowaliśmy się postem i przyjęciem Sakramentów świętych, były jakby świętami narodowymi. Najświętszą naszą przysięgą była: „jak jestem służą Marji“ a najzaszczytniejszą na piersi naszych rycerzy ozdoba był Jej ryngraf.

Świętego Stanisława Kostkę zapytano raz, czy on kocha Marję? Na te słowa twarz Jego się rozpromieniła, w oczach zajaśniała iza miłości, a usta, drżąc od radości, mówiły: „czy ja kocham Marję, czy ja ją kocham, — przecież Ona matka moja!“ A razem ze świętym młodzieniaszkiem cały naród powtarzał: „czy kochamy Marję, czy ją bardzo kochamy, przecież Ona najlepszą Matką i Królową naszą!“

Najdrożsi moi, zrozumiemy z dziejów minionej sławy naszego narodu, iż Pan Bóg złączył losy nasze i zależnymi je uczynił od stopnia czci, polegającej nie tylko na słowach i uczuciach ale na czynach, jaką oddawać będziemy Najświętszej Pannie, Królowej Korony Polskiej.

Modlitwa za Polskę.

Stosownie do artykułu 8. zawartego między Rzymem a Polską konkordatu, kapłani obowiązani są do odprawiania w kościołach po sumie w niedzielę całego roku i w dniu 3 Maja, następującej modlitwy za Polskę:

Kapłan: Zbaw, Panie Rzeczpospolitą naszą.

Lud: Nadzieję pokładającą w Tobie Boże mój.

Kpł.: Ześlij Jej, Panie, pomoc swą z nieba.

Lud: I z Syonu strzeż Jej.

Kpł.: Niechaj nie przemoże Jej nieprzyjaciel.

Lud: A syn nieprawości niech Jej nie szkodzi.

Kpł.: Niech przyjdzie pokój z mocy Twojej.

Lud: I obfitość z twierdzy Twojej.

Kpł.: Panie, wysłuchaj modlitwy moje.

Lud: A wołanie moje niech przyjdzie do Ciebie.

Kpł.: Pan z Wami.

Lud: I z duchem Twoim.

Módlmy się.

Broń, prosimy Cię, Panie, za przyczyną błogosławionej Marji zawsze Dziewicy Królowej Polski i Świętych naszych patronów. Rzeczpospolitą od wszelkich przeciwności, a korzącą się Tobie sercem całym, od zasadzek nieprzyjaciół miłościwie ochraniaj.

Wyciągnij, prosimy Cię, Panie, prawicę niebieskiej pomocy słudze Twojemu N. Prezydentowi Rzeczypospolitej, aby Cię całym sercem szukał, a, o co Cię godnie prosi, osiągnąć sobie zasłużył. Przez Chrystusa Pana naszego Amen.

Kpł.: Niech pomoc Boża pozostaje zawsze z nami. Amen.

Stańmy więc ponownie wszyscy pod sztandarem Bogarodzicy jako naród najbardziej wierny Chrystusowi i Jego świętemu Kościołowi, a wtedy sprawa nasza stanie się sprawą Bożą, — a Bóg Sprawy Swojej nie opuści. Królowo i Pani nasza, módl się, ach módl się za nami!

Pod gwiazdzistą banderą.

(S.) Pobyt polskiego ministra spraw zagranicznych w Stanach Zjednoczonych i rozliczne objawy sympatii Amerykan dla Polski z jednej strony, a odwiedziny Sokółów amerykańskich w Polsce, to zdarzenia, które staną się niewątpliwie ważnym przyczynkiem do osiągnięcia tej harmonii i wzajemnego zrozumienia między Stanami Zjednoczonymi, a Polską, które od chwili powstania Rzpltej z grobu niewoli wzrastało drobnymi etapami, burzone stale wrogami nam wpływami międzynarodowej mafii wrogów zewnętrznych.

Stany Zjednoczone wobec powojennego marazmu, zniszczonego przez straszliwe perypetje wojenne Staroego Świata, a także dzięki olbrzymiemu wzrostowi dobrobytu swych obywateli, zaczynają się w ostatnich latach zdecydowanie wysuwać na czoło polityki wszechświatowej.

Olbrzymie ich bogactwa, zdobyte przysłowiową amerykańską energią i pracowitością, niezwykły rozmach i dalekowzroczność w ujmowaniu swych własnych celów i dążeń, oto czynniki, które Stanom Zjednocz. zapewniają jeśli nie hegemonję nad światem, to przynajmniej przemożny wpływ na bieg wszechświatowej polityki, dystansując w tej dziedzinie z dniem każdym władczynię mór. Anglję, która skrupowana rozległością swych kolonji i częstokroć sprzecznością interesów poszczególnych dominji, nie może rozwinąć takiego rozmachu światowej polityki, jak jednolite, tak terytorjalnie, jak przedewszystkiem ideowo Stany Zjednoczone.

I właśnie dzięki tej swojej ideowości ogromne to zbiorowisko bogactw i ludzi wywiera fascynujący wpływ na narody świata, mimo, że samo ich mało zna i mało nieraz rozumie.

Szczególnie zaś daleką dla świata umysłowego Ameryki jest Europa. Doktryna Manroego wraz z jej późniejszymi odmianami, powstała na tle pewnej dumy narodowej niewątpliwie z pewną domieszką ambitnej zazdrości o stare tradycje tysiącletniej historii Staroego Świata, zapoczątkowała tendencję, które dziś, gdy Europa utraciła już prawie, że zupełnie nimb dawniej świetności, wyrażają się całkowitą prawie abstynencją od mieszania się do trosk i bólów nowej konfiguracji Staroego Kontynentu.

Amerykanin dziś Europy już nie rozumie, w kraju, w którym każde zagadnienie polityczne wyraża się

Wawrzyna Rudnicka.

Paproć.

(Ciąg dalszy).

Gdy więc Elżunia zachorowała, a promyki w jej oczach zciemniały, zrobiło się w całym domu tak ogromnie smutno, że Janek nie mógł sobie dać rady.

Zbliżał się dzień św. Jana i zarazem noc, w której, jak powiadają, paproć zakwita. Janek przyrzekł sobie tedy, że od dzisiaj codzień będzie się modlił do patrona, aby mu jako imieninowy podarek pozwolił zdobyć cudowne ziółko, tak bardzo mu teraz potrzebne. Od chwili, w której spojrzał na Elżunię, tak się zatopił w rozmyślaniu, że aż dziewczynka, zdumiona jego milczeniem, zawołała cichym głosem:

— Januś!

Janek podbiegł do łóżeczka.

— Elżuniu, przyniosłem ci kwiatów, wiesz, nabierałem jeszcze rano po drodze do szkoły. Popatrz! i rozsypany jest na kołdrze barwne, nieco przywędle, roślinki.

Dziewczynka ożywiła się na widok bławatków i maku. Brała kolejno każdy kwiatek do rączki i radość malowała się na jej błędej twarzyczce.

— Januś, a zboże jest jeszcze w polu? — zapytała.

— Jest, jest — zapewniał uszczęśliwiony z rozmowy Janek: — nawet jeszcze wyższe urosło. Popatrz! takie wysokie, o! — i pokazywał jej wysokość zboża, wznosząc rękę ponad swą głowę.

— Zobaczysz, możnaby się w nim, skryć, tak, żeby nas nikt nie znalazł. I nad strumykiem, tam na naszym miejscu byłem — opowiadał dalej, widząc zajęcie dziewczynki.

— A ja tak czekałam na ciebie — przerwała mu Elżunia — i tatuś patrzył na zegarek. Coś ty robił tak długo?

Janek zakłopotał się nagle i nie wiedział, co odpowiedzieć siostrze, ale w tej chwili weszła do pokoju matczynka.

Spojrzała po dzieciach, a widząc Elżunię żywszą cokolwiek i weselszą, uściślała serdecznie syna i zaczęła okrywać czułymi pocałunkami jasne włosy i czoło dziewczynki. Potem usiadła na krawędzi łóżka, otoczyła dziecko ramionami i zajęła się nim wyłącznie. Elżunia wkrótce usnęła, a Janek wysunął się cicho z pokoju.

W nocy miała Elżunia gorączkę silniejszą niż zwykle. Wezwany lekarz czuł się bezradnym wobec tej choroby, która niszczyła siły dziecka a dla której nie mógł znaleźć nazwy. Zalecił tylko spokój i staranne czuwanie nad chora, oraz zapewnił, że za trzy dni choroba się przesiłi i dziewczynka wróci prawdopodobnie do zdrowia.

To „prawdopodobnie“ napętniało rodziców srogim nienokojem. Janek widział ich zmartwione oblicza,

widział ten niepokój w ich oczach i serce jego napętniało się coraz większym żalem i obawą.

Smutny wybierał się dzisiaj do szkoły. Zaledwie zamknęła się za nim furka dziedzińca poczył biedz ze wszystkich sił. Chciał jak najprędzej powrócić znowu do łóżeczka siostrzyczki i zdawało mu się, że im prędzej będzie w szkole, tem prędzej miną godziny nauki. Po chwili zmęczony zwolnił kroku. Wtedy dopiero usłyszał głośne wołanie, które biegło za nim już od dobrej chwili:

— Hej, hej! hooo! Janek, czyś ogtuchł? A to pędzi niczem wiatr! — i z tem ostatniem słowem na ustach stanął przy nim wysoki, barczysty chłopak z rudą głową i chytremi oczami.

Janek odwrócił się odeń z niechęcią. Nie lubiał tego wielkiego chłopaka, który silny a złośliwy dawał się wszystkim kolegom we znaki. I teraz, zanim się Janek spostrzegł zatrąbił mu z taką siłą w ucho, że malec ogtuchł na chwilę i spoglądał przed siebie zdumionem, oczyma.

— Cha, cha! — wrzasnął drągal — jaką ci to ma głupią minę.

— Wojtek, a chodź ino prędzej, zobaczysz coś ciekawego — wołał do nadchodzącego, nowego kolegi.

Wojtuś, drobny, czarniawy chłopczyna wiejski, zbliżał się rzeczywiście szybko, poznał bowiem z daleka Janka, który był jego przyjacielem i powiernikiem. Gdy zatrzymał się przed nim, Janek był już sam bo wielki Józek pobiegł naprzeciw innych kolegów, którzy z przeciwnej strony dążyli również do szkoły. Wojtuś domyślił się, że niegodziwy chłopiec wyrządził jakąś przykrość jego przyjacielowi, ten jednak nic nie powiedział, podał mu rękę na powitanie, poczem szli obaj razem. W klasie zastali już wielu współuczniów, którzy gwarem i hałasem napętniali jasną salkę szkolną. Ostatni, tuż przed rozpoczęciem nauki, weszli do klasy Józek, syn karczmarza wiejskiego. Żydek był brudny i boso, z wyrazem wiecznego przestachu w dużych czarnych oczach. Od progu już rzucał wokół bojaźliwe spojrzenie i starał się niepostrzeżenie przysunąć do swej ławki. Nie udało mu się to jednak. Chłopcy już go zobaczyli i powitali oguszającym wrzaskiem.

— Aaa! Józek, Józek, tchórz zająć, aaa! — biegły ku niemu okrzyki ze wszystkich stron i w jednej chwili rzucili się doń wszyscy gromadą.

Na czele szedł rudy Józek i z dziką uciechą wyciągnął rękę ku zwirzonej głowie żydziaka. Nie zdążył jej jeszcze dotknąć, gdy nagle Janek błyskawicznym ruchem stanął pomiędzy nimi i Józek odepchnięty silnie, potoczył się kilka kroków wstecz. W klasie zrobiła się cisza. Chłopcy przyglądali się zająć do wyjątkowej ciekawością i czekali jak postąpi Józek. W tej chwili jednak ukazał się nauczyciel na progu klasy. Wszyscy powstali, a Józek musiał wracać do ławki, pogroził tylko ukradkiem zacisniętą pięścią w stronę Janka. Zaczęła się nauka, lecz Janek nie mógł się dzisiaj

zmusić do uwagi. Rozdrażniony był i przybity i mordował się własnymi myślami, które niby rój pszczoł huczały mu w głowie.

Obudził go z zamyślenia wdzięczny jasny głos Wojtusia, który opowiadał o Stefanie Czarnieckim. Chłopiec mówił pięknie i z zapałem, tak pięknie, że w klasie ustał najłżejszy szmer. Nawet koledzy z ostatniej ławki przestali grać w pióra, nawet niesformy Józek zapomniał przywiązać siedzącemu przed nim Staszce nogi do ławki i siedział cicho z przygotowanym sznurkiem w rękach. Nauczyciel w milczeniu, lecz z radością i uznaniem patrzył w drobną twarz opowiadającego. Janek słuchał na równi z innymi uważnie, był dumny z swego przyjaciela, ale smutek jego wzmógł się pod wpływem głosu chłopczyny.

— Dlaczego ten Wojtuś, który uczy się z największą ochotą i przepada za książkami, dlaczego jest tak bardzo ubogiem? Janek opowiadał często rodzicom o Wojtusiu, o jego smutku i pragnieniu nauki. Opowiadał jak tenże zazdrości Jankowi przyszłej nauki w gimnazjum, podczas gdy Wojtuś zostanie na wsi i pójdzie do stolarza, aby jak najprędzej wyuczyć się rzemiosła i nie być ciężarem dla rodziców. Janek wspominał też często rodzicom z rodzajem prośby w głosie że tak bardzo byłby szczęśliwy gdyby nie potrzebował rozłączyć się z przyjacielem — ale nie był pewnym, czy mogą na to poradzić.

— Och, kwiat paproci — zaszumiło mu w myśli. Mieć takie cudowne ziółko, nosić je w zanadrzu i tylko ręką dotknąć, a Wojtuś byłby bogatym, pojechałby z Jankiem uczyć się w mieście i obaj byłiby tacy szczęśliwi i zadowoleni. Wszystkim byłoby dobrze i wesoło, bo Janek nikomu nic nie odmówił i na nikogo się nie gniewał, a gdyby Elżunia ozdrowiała nawet rudemu Józce podałby rękę, byle tylko ten przyrzekł, że nie będzie dokuczał małemu Joskowi.

Janek odwrócił się nieco i spojrzał na żydziaka. Dlaczego on się tak boi? Gdyby się nie trząsał tak zaraz od strachu i nie robił takich ogromnych, wylekłych oczu, możeby mu chłopcy dali spokój. A tak, cieszą się jego tchórzostwem i coraz nowe figle wymyślają, aby zobaczyć jak Joskowi rozszerzają się, nagle wielkie czarne oczy i patrzy nieprzytomnie prawie.

Jankowi zdawało się, że czuje już na swych piersiach czarodziejski kwiatek. Dotknie go tylko ręką, a potem przesunie nią po twarzy Joska i żydek nabierze rumieńców i odwagi, oczy mu zmaleją i będą patrzyły wesoło. Nie będzie uciekał i drżał ze strachu, gdy się kto zbliży do niego, a chłopcy przestaną mu dokuczać i biegać za nim z wrzaskiem i hałasem. I Janek poruszył ręką ale przypomniał sobie natychmiast, że jeszcze nie zdobył cudownego skarbu i niema go przy sobie.

— Za trzy dni — szepnął do siebie. — Boże mój, Boże!

hasłem, a który nie ma czasu na dociekanie istotnych przyczyn przez pięć lat ostatnich panowało hasło: *There is no business in Europe*. Więc nic też dziwnego, że Amerykanin nie interesuje się potrzebami poszczególnych krajów, że nie różniczkuje państw europejskich, jeśli dlań cała Europa jest obszarem, który obciążony ciężarami tysiącznych konfliktów nie jest w stanie skoncentrować wszystkich swych sił na podniesienie swego dobrobytu i podźwignięcie się z wojennej mizerji.

Każdą wieść o groźbie jakiegoś nowego konfliktu, każdy nowy odruch międzynarodówki moskiewskiej, czy też każda trudność w usiłowaniu zabezpieczenia pokoju utwierdza Amerykanina w przekonaniu, że w Europie „is no business”.

Stąd też należy szukać między nami, a Ameryką przedewszystkiem wspólnych węzłów ideowych. Że w „businessie” jesteśmy krajem solidnym, z tego złożyliśmy wobec Ameryki egzamin, konsolidując nasze długi prawie że najpierwsi z państw europejskich. Poprzedzony taką wizytówką min. Skrzyński miał więc pewność, że z Polską będą się w Ameryce liczyć jako z krajem, który może wchodzić w rachubę jako partner do interesu. Szczęśliwie zaś na każdym kroku podkreślanie wspólności idei demokratycznej i analogji linii rozwoju duchowego społeczeństw Polski i Ameryki toruje skutecznie, jak świadczą depeche amerykańskie, drogę do wzajemnego zrozumienia i obopólnej sympatji.

Niestety jednak w Stanach Zjednoczonych mało nas znają. Musimy sobie powiedzieć, że państwo polskie ma tam wciąż jeszcze opinię tworu sezonowego, niespokojnego i nietrwałego, które prowokuje Rosję, uciska mniejszości, przedewszystkiem żydów i ciągłymi konfliktami z Rzeszą Niemiecką utrzymuje Europę w stanie wrzenia i niepewności. Polska, widziana w ten sposób, przez ciemne okulary wpływów nam wrogich, które odgrywają ogromną rolę w potężnych amerykańskich agencjach informacyjnych, istotnie nie przedstawia się zachęcająco.

A jednak za wszelką cenę musimy starać się o poprawienie naszej opinji. Zdajemy sobie sprawę z tego, że jakkolwiek Stany Zjednoczone w kwestjach europejskich zawsze podkreślają swoje „desinteressement” i politykę swą zwracając w kierunku Chin i Azji wogóle, to jednak siła faktu przedczy później muszą stać się bankierem Europy w znacznie wyższym jeszcze stopniu, niż dotychczas. Wtedy z konieczności będą musiały czynnie wziąć udział w polityce europejskiej i stanąć na straży pokoju światowego.

Dlatego też podróż min. Skrzyńskiego do Ameryki winna się stać jednym z tych momentów przeciwdziałających wrogim nam wpływom przez odpowiednie poinformowanie opinji amerykańskiej o nas i przez zbliżenie wzajemne drogą osobistego kontaktu.

Z tego samego też powodu odwiedziny naszych rodaków z Ameryki, którzy Polskę znają przedewszystkiem z okresu z przed kilku lat. gdy powracając do Nowego Świata Hallerczycy informowali ich o niezawsze udatnych wysiłkach budowania naszego państwa od podstap, winny posłużyć zwycięskiemu pochodowi prawdy o Polsce w krajach gwiazdzonego sztandaru. Witamy ich tak samo serdecznie, jak ich współobywatele amerykańscy za Oceanem witają reprezentanta rządu Rzplitej. Społeczeństwo nasze liczy na to, że postarają się jaknajszerszym kołom w swej drugiej ojczyźnie uprzystępnąć zrozumienie tego wszystkiego, co nas gnębi i co nas napawa troską, co nas raduje i z czego jesteśmy dumni.

Pragnęlibyśmy, by między ojczyzną Lincolna i Washingtona, z którą naszą ideową wspólność dokumentowali Kościuszko i Pułaski, której prezydent Wilson zagadnienie oswobodzenia Polski wysunął w poczuciu wiekowej sprawiedliwości na czoło zagadnień światowych — panowała zawsze jaknajścisłjsza wieź sympatji, by Biały Orzeł zawsze obok gwiazdzonej bandery postępował w pochodzie ku lepszej przyszłości świata.

Ze statystyki obywateli będących na utrzymaniu Skarbu.

Warto poznać trochę cyfr wskazujących, ile osób w Polsce jest na utrzymaniu Skarbu państwa.

1. Mamy w Polsce 73.500 nauczycieli szkół powszechnych, średnich, zawodowych, wyższych zakładów naukowych i seminarjów.

2. Sądownictwo zatrudnia przeszło 13.000 osób, w tem 4366 sędziów, prokuratorów i aplikantów.

3. W administracji państwowej pracuje około 30.000 urzędników.

4. Policja ma 42.000 ludzi.

5. Na przestrzeni 50,000 kilm. linii pocztowych pełni służbę 30.000 urzędników poczty, telegrafu i telefonów.

6. Więziennictwo posiada około 6-ciu tysięcy ludzi, tyleż mniej więcej osób pracuje w różnych monopolach państwowych.

7. Niższych funkcjonariuszy, pracujących w różnych urzędach, mamy przeszło 30.000

Razem mamy stałych urzędników i funkcjonariuszy 402.500 osób. Jeśli ludność Polski będziemy liczyć na 28 milionów — wypadnie na 56 obywateli jeden

Program uroczystości Koronacji Cudownego Obrazo Matki Boskiej Piekarskiej.

Od dnia 8. do 14. sierpnia 1925 r. odbędzie się I. Misja tygodniowa i to równocześnie w kościele parafjalnym i kalwaryjskim w Piekarach.

Porządek nabożeństw misyjnych:

Sobota 8 sierpnia

o godz. 5 po poł. uroczyste Nieszpory z wystawieniem. Veni Creator, nauka wstępna i pacierze misyjne.

Niedziela 9. sierpnia

o godz. 6 cicha Msza św. z godzinkami do Najśw. Marji Panny, o godz. 6,30 śpiewana Wotywa i pierwsza nauka misyjna, o godz. 10,30 uroczysta Suma i druga nauka misyjna, po poł. o godz. 3. Różaniec, o godz. 3,30 Nieszpory i trzecia nauka misyjna oraz pacierze misyjne.

Poniedziałek, wtorek, środa i czwartek

10, 11, 12 i 13 sierpnia taki sam porządek jak w niedzielę.

Piątek, 14. sierpnia

o godz. 8 wspólna Komunia św. z kazaniem, o godz. 11 Suma i kazanie pożegnalne. „Te Deum” i udzielenie odpustu i błogosławieństwa Ojca św. wszystkim, co brali udział w Misji św.

Uwaga:

1. We wtorek, środę, czwartek i piątek po nauce rannej święcenie koronek, różańców, szkaplerzy, krzyżyków i innych pamiątek misyjnych.

2. Spowiedź św. odbywać się będzie przez cały czas Misji. Kto się wyspowiadał, może przez cały czas uroczystości misyjnych przystępować do Komunii św.

3. Kto wysłuchał przynajmniej 5 nauk misyjnych, dostępuje odpustu zupełnego po Spowiedzi i Komunii świętej.

II. Obchody Kalwaryjskie.

Piątek, 14. sierpnia

o godz. 4 po poł. przyjęcie Jego Ekscelencji Najprze-

urzędnik. Taby jeszcze tak źle nie było. Nadto jednak państwo musi utrzymywać emerytów, wdowy i sieroty po urzędnikach 41.177 osób, w grupie cywilnej i 19.237 w grupie wojskowej. Inwalidów wojennych pobierających rentę mamy 267.000.

Wobec tego wzrasta liczba osób utrzymywanych przez Skarb do 30.000 wtedy stosunek do ludności kraju zmienia się jak 1:39.

Wszystko są to cyfry mniejwięcej ustalone.

Należy jednak dodać do tego jeszcze przeszło 100.000 bezrobotnych w Polsce korzystających z różnych zasiłków przyznawanych przez państwo.

Z powyższych danych wynika, że państwo ma o kim myśleć.

Szkoły a młodzież.

Za trzy tygodnie młodzież nasza powróci znów do ścian szkolnych, by po ośmiotygodniowym wypoczynku rozpocząć pracę nad podniesieniem swego ducha pod kierunkiem nauczycieli.

Z całym uznaniem podnieść należy, że przedstawicielstwo naszej gminy dołożyło wiele starań i kosztów, by szkoły z nastaniem nowego roku szkolnego oddać do użytku w pięknym i wzorowo higienicznym stanie. Istnieją jednak pewne momenty, nad którymi nie można już nadal przechodzić milcząco do porządku dziennego, którymi nadal nie „Teduś”, lecz poważnie myśląca część naszego obywatelstwa zająć się powinna.

Trzy ubiegłe lata szkoły polskiej na terenie naszym i wogóle całego Górnego Śląska, bezsprzecznie działy bardzo wiele. Młodzież nasza wykołejona przez okres przewrotu powoli zrównoważyła się. Praca ta jednak nie była tak łatwą!

Szkoła polska stanęła wobec trzech zasadniczych zadań, którymi były 1) umoralnienie młodzieży, 2) nauka czystej mowy polskiej z wyrugowaniem naleciałości germanizacyjnych, 3) podniesienie poziomu umysłowego możliwie do granic nakreślonych programem ministerjalnym dla szkolnictwa powszechnego.

Budując fundamenty życia prawdziwie polsko-narodowego przez wszczepianie w młodzież szczytnych ideałów narodowych, wskazując prawdziwe piękno i bogactwo mowy ojczystej, nic dziwnego, że szkoła polska stała się solą w oku tych, którzy będąc duchem na zachód od granic Polski, ciałem pozostali w granicach Rzeczypospolitej Polskiej i to u żłobu rządu polskiego poto tylko, by się nienawieść i uprzedzenie do wszystkiego co polskie...

W myśl demagogicznej zasady „Śląsk dla Ślązaków” chociaż sami do innej przyznają się narodowości, zakapturzeni ci wrogowie całości i niepodległości Państwa Polskiego, z niesłychaną zjadłością rzucili się na napływowe nauczycielstwo polskie, obrzu-

wielebniejszego Ks. Biskupa Nowaka i ewentualnie innych X. X. biskupów.

O godz. 5 uroczyste Nieszpory w kościele parafjalnym, po nich przyjęcie Jego Eminencji Najprzewielebniejszego Prymasa Ks. Kardynała Dalbora, potem obchody pierwszej i drugiej części różańca z kazaniem, z których jedno wygłosi Najprzewielebniejszy Ks. Biskup Nowak, drugie Przewielebny Ks. Prałat Kapica. Po obchodach procesja ze świecami do grobu Matki Boskiej, potem dalszy obchód ze świecami na powitanie Jego Ekscelencji Najprzewielebniejszego Nuncjusza Apostolskiego Arcybiskupa Lauri'ego.

Sobota 15. sierpnia

o godz. 6 rano Msza św. przy grobie Matki Boskiej a potem obchody 3. części różańca św. z kazaniem.

III. Uroczystość Koronacyjna.

Sobota 15. sierpnia

o godz. 9 przyjęcie Najprzewielebniejszego Ks. Administratora Apostolskiego i innych X. X. Biskupów.

O godz. 9,30 przeniesienie Cudownego Obrazu z kościoła parafjalnego w uroczystej procesji do ołtarza zbudowanego na ten cel przed kościołem kalwaryjskim. O godz. 10 kazanie X. X. Biskupów i Prałatów kalwaryjskich, potem Suma Pontyfikalna Jego Eks. Ks. Nuncjusza Apostolskiego.

Po kazaniach i sumie

nastąpi uroczysty akt koronacyjny, którego dopełni Jego Eminencja Najprzewielebniejszy Prymas Polski, Ks. Kardynał Dalbor, Arcybiskup gnieźnieński-poznański. Po południu o godz. 4 Nieszpory przed ołtarzem koronacyjnym na kalwarii z kazaniem, procesja z ukoronowanym Obrazem i „Te Deum”.

Wszystkich wiernych z okolicy i dalszych stron uprasza się o wzięcie licznego udziału tak w misjach jako też w samym akcie koronacyjnym. — Wszystkie na większą chwałę Bożą i na uczczenie Ukoronowanej Matki Boskiej Piekarskiej!

Ks. Wawrzyniec Pucher, proboszcz i konsultor.

cając je całym stekiem swych kłamstw i obłudy, ponizając działalność szkoły polskiej, buntując nietylko rodziców, ale i młodzież przeciw polskiemu nauczycielstwu. System ten ujawniał się nietylko słownie, ale kolportowanym był także w prasie zakordonowej a nawet i polskiej na terenie Górnego Śląska.

Prawdą jest, że w okresie budowy szkoły polskiej na terenie tutejszym, niezależnie od nas, znalazły się w szeregach nauczycielskich osobniki niegodne i nieodpowiednie, które stanowi nauczycielskiemu ujmę tylko przyniosły, osobników tych na szczęście już nie wiele, a i ci, którzy jeszcze się plączą i w imię swoich przekonań wyzywają polskie dzieci, lub też usuwają się od śpiewania polskiego hymnu narodowego, jak to miało miejsce podczas uroczystego nabożeństwa na zakończenie roku szkolnego w kościele parafjalnym, mimo, że są tutejszymi obywatelami zasłużoną odprawę otrzymać powinni. Z osobnikami tymi na terenie szarlejskim, nauczycielstwo polskie samo się w odpowiedni sposób rozprawi, w czym jednak i społeczeństwo tutejsze z dbałości o swą młodzież winno mu być pomocnym i niedopuszczic, by n. p. w szkole polskiej uczył nauczyciel, który sam po polsku ani czytać ani pisać nie umie, co zresztą sam udowadnia korespondując sporadycznie ze swym kierownictwem wyłącznie po niemiecku. Są to rzeczy niesłychane, lecz niestety najzupełniej prawdziwe, na co posiadamy rzeczowe dowody.

I jakżeś nauczyciel taki uczyć ma i wychowywać w duchu polskim polskie dzieci i wszczepiać w nie polskie ideały, kiedy sam, jak to miało miejsce, w publicznych lokalach nader ujemnie i lekceważąco wyrażał się o wszystkim co polskie?

Są to fakta nader smutne, na których likwidację nauczycielstwo polskie od szeregu miesięcy wyczekuje

Mika

ta dobra 20-30 i 40% mieszanka, to niedoścignione zestawienie dobrej kawy ziarnkowej i kawy słodowej, ten napój kawowy familijny dla ubogich i zamożnych, była i pozostanie skarbem oszczędnej i rozsądnej gospodyni!

w każdym składzie spożywczym do nabycia

A nasza młodzież? Chcąc być sprawiedliwym jej sędzią, wydać o niej trzeba, z bardzo małymi tylko wyjątkami, jak najlepsze świadectwo. Natury żywe, lecz to właśnie stanowi dodatnią jej stronę, gdyż z doświadczenia to wiemy, że w żywym ciele i żywym duch mieszka. Ktokolwiek widzi tę młodzież głodną i niejednokrotnie bosą pędzącą wśród mrozu do szkoły, stanowczo pokochać ją musi. Pokochała ją też polskie nauczycielstwo i działwa je pokochała, czego dowodem żalostne jej pożegnanie przy końcu roku szkolnego. Z takim materiałem można być spokojnym, że w rękach dobrych nauczycieli i prawych polaków przereobiony zostanie na pożytecznych i prawych obywateli Państwa Polskiego. Potrzeba tylko nieco cierpliwości i zaufania ze strony domu rodzicielskiego do polskiego nauczycielstwa, oraz usunięcia istniejących przeszkód, a szkoła polska spełni w zupełności swoje zadanie.

Szarleja, dnia 8, sierpnia 1925.

Zbozień Franciszek,
kierownik szkoły w Szarleju.

KRONIKA.

Baczność!

Baczność!

Tow. gimnastyczne „Sokół” w Szarleju urządził w niedzielę, dnia 9-go b. m. o godz. 2-giej po południu w lokalu drh. Kubańskiego swoje miesięczne zebranie.

Celem omówienia kilka ważnych spraw, pożądanym jest komplet i punktualność.

CZOŁEM!

Proroctwa słowa Zygmunta Krasińskiego o „wielkiej wojnie” i odrodzeniu Polski.

Proroctwo ton naszej poezji romantycznej zostało już przez krytykę dokładnie omówione. Zdawałoby się, że nic dodać do tego nie można. Spiżowe słowa „Trzech Wieszczów” głęboko wrosły w treść duszy polskiej, stały się jej częścią składową. Słowa te bowiem były tak ściśle związane z ich życiem, biegiem codziennym nawet spraw, z każdym ruchem myśli i serca, że oni sami zdają się raczej symbolami wielkiego bólu i tęsknoty do Niepodległości. Wreszcie słowa były ich prawdą życia i czynem!

Poniżej podajemy list Zygmunta Krasińskiego, ilustrujący, jak głęboko w przeżyciach i troskach wieszczą żyła sprawa polska, jak wieszczom widzeniem przejrzał wielką wojnę i poprzez chmury katastrof wstające słońce Wolności dla Polski.

Od Henryka hr. Krasińskiego juniora otrzymujemy następujące pismo:

Mszana łożna, 20. lipca.

Do Szan. Redakcji „Ilustr. Kurjera Codziennego”
w Krakowie.

Posyłam Szan. Redakcji kopję (za zgodności której z oryginałem znajdującym się w Paryżu w bibliotece XX Czartoryskich ręczę) listu Zygmunta Krasińskiego do Jerzego Zamojskiego z roku 1856 po wojnie krymskiej. Ze względu na jego treść będącą wprost fantastycznie proroczą wizją wielkiej wojny i powstania Polski, sądzę, że w wysokiej mierze nadaje się do wydrukowania.

Henryk hr. Krasiński.

List Zygmunta Krasińskiego do Jerzego Zamojskiego w r. 1856 po wojnie krymskiej.

„...nie mój kochany, dobrzy ludzie, Francja i Anglja nie dla nas nie zrobią (rozumie się: w tym czasie; dopis. H. K.), minie jeszcze wiele lat mąk i cierpień bez liku. I aród nasz wycierpi tak straszne katusze, że o nich nie śniło się dotąd nikomu — ale po wielu latach przyjdzie wielka wojna, w której wezmą udział wszystkie prawie państwa Europy, a która będzie się toczyła w naszym kraju i kraj jak długi i szeroki spłynie łzami i krwią — zniszczenie, pożogi, wyludnienie, wszelkiego rodzaju męki, przejdą wszystko, co dotąd naród wycierpiał — ale wówczas Bóg na bohańbienie „dobrych ludzi” a większą Swoją chwałę każe szatanom odoudować Polskę i ci, którzy ją rozszarpali będą walczyli na drgających jej członkach, wyrwijając je sobie i będą się wzajemnie licytować, który da jej więcej”.

Wielkie Piekary. Po długiej i ciężkiej chorobie opatrzony ostatnimi śś. Sakramentami umarł nasz długoletni śpiewak kościelny i kopalni „Nowej Heleny” w 65 roku życia śp. Marcin Holewa. Nieboszczyk nie miał tego szczęścia doczekania się koronacji Piekarskiej Matki Boskiej, który na jej cześć pieśni przez tak długie lata śpiewał. Niech odpoczywa w pokoju.

Szarleja w Świętochłowickiem. (Rejestracja roczników 1905/1906 r.) Naczelnik gminy wzywa wszystkich męzczyzn urodzonych w latach 1905 i 1906 do bezwzględnie zgłoszenia się w urzędzie gminnym — dawniej odwach policyjny — celem zarejestrowania ich do spisu 18-letnich i to najpóźniej do 12. sierpnia 1925 r. Winni niezgłoszenia się będą bezwzględnie karani.

Piekary Wielkie w Świętochłowickiem. (Z okazji uroczystej koronacji) cudownego obrazu Matki Boskiej Piekarskiej brzybędą do Piekar liczne pielgrzymki nie tylko z województwa Śląskiego, lecz także z dalszych województw i ze Śląska Opolskiego. Komitet uczyni wszystko co możliwe dla przyjęcia wielkiej masy wiernych.

Kamień w Świętochłowickiem. (Kościół nasz parafjalny) zaczęto budować w roku 1898. Dnia 19. maja 1898 odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy kościół. Dnia 1. października 1899 r. odbyło się poświęcenie dzwonów, a dnia 30. listopadatego samego roku poświęcenie nowego kościoła. Poświęcenia dokonał ks. dziekan Koniecko z Radzionkowa. Konsekracji kościoła dokonał w roku 1904 J. E. ks. kardynał Kopp. Kościół jest zbudowany w stylu gotyckim; przedstawia formę krzyża. Nawa kościoła jest 50 metrów długa, szerokość wynosi 26 metrów, wysokość 45 metrów. Wieża ma wysokość 63 metrów. Koszta budowy wynosiły 160 tysięcy marek. Na pokrycie kosztów budowy złożył 30 tysięcy marek patron kościoła, hr. Gwidon Henkel Donnersmarck. Większe zapomogi dali parafji: J. E. ks. kardynał Kopp 10 tys. marek, z funduszy wolnych kuksów 4500 marek, spadkobiercy Gieschego 3 tys. marek itd.

Tarnowskie Góry, dn. 29. lipca 1925 r.

Do Redakcji „Głosu z nad Brynicy”
w Szarleju.

W tamt. gazecie Nr. 10 zjawiał się następujący artykuł:

„Znów dnia 14 b. m. podczas zabawy na sali p. Kubańskiego podczas sprzeczki, wynikłej na tle osobistym strzelił jeden z funkcjonariuszy granicznych p. Prz. do miejscowego obywatela P. raniąc go lekko w głowę. I tą sprawą zainteresowała się policja miejscowa”.

Na podstawie § 11 ustawy prasowej, upraszam o następujące sprostowanie:

„Nie jest prawdą jakoby jeden z funkcjonariuszy granicznych do miejscowego obywatela P. strzelił, raniąc go lekko w głowę, natomiast prawdą jest, co świadkowie i miejscowy lekarz zeznają, że rana ta nie pochodzi od strzału”.

Podpis nieczytelny.

Nadkomisarz Straży Celnej.

Korespondencje.

Szarleja. Gdy się tak dzisiaj człowiek przypatrzy na życie w Szarleju, to spostrzeże, że jakoś wszystko się rusza. Od trzech miesięcy praca wre. Zbudowano szosę od szpitala powiatowego aż do mostu na Kuhnne, która też już rzeczywiście potrzebowała naprawy. Naprawę taką zaczęto z ulicą Kamienską i Piekarską równocześnie. I tutaj prace mają być ukończone jeszcze przed koronacją w Piekarach, inaczej grożą budowniczym kary konwencjonalne. Wprawdzie przez równocześnie rozpoczętą pracę dwóch ulic wymienionych, bardzo utrudniony jest ruch wozowy, lecz uważamy, że ten krótki czas do ukończenia budowy ulic — da się jakoś przeboleć a zato Szarleja będzie miał piękne wybrukowane i mocne ulice. Prac tych nie obserwuje się tylko przy odnawianiu dróg, ale równocześnie i w innych miejscach. Z remontowano i puszczone w ruch dotąd nieczynne łazienki przy szkole II w miejscu. Przeprowadzono renowację częściową szkół obuch. Wakacje szkolne obecne wykorzystano na odmalowanie klas w obu szkołach. Odmalowano i odnowiono ubikacje Ratusza gminnego, ubikacje obecnego miejscowego komisarza policji, w których do niedawna mieścił się Urząd Okręgowy, zaczęto z renowacją i lepszym urządzeniem miejscowej ćwicni sokolej w szkole II-giej, która zostanie wydelowana i wyczyszczona. Nie chcąc tutaj robić komuś chwaleb, jednakowoż przynależało, że dzieje się to wszystko pod kierownictwem obecnego naczelnika gminy, który jakoś zawsze mimo częstych i to poważnych przeszkód potrafi pogodzić piękne z nadobnym, ujawniając dosyć poważne rezultaty jego pracy. Pomijając i ostatnie wymiany zdań, które toczyły się właśnie na łamach naszego „Głosu z nad Brynicy” na tle rzekomego niedoceniania w sprawach kulturalno-oświatowych i tę kwestję nie brałbym tak tragicznie. Wszak czytam w jednym z ostatnich numerów „Głosu z nad Brynicy”, że oprócz dotąd na podobne cele uchwalonych 8000 złotych — znów zarząd gminy uchwalił kwotę 500 złotych na bardzo poważny cel — powiatowej Rady Wychowania fizycznego. Wprawdzie obok straży ogniowej i kolony sanitarnej nie trzeba też zapominać o sokole i śpiewie, jak również i o naszej latorośli gimnazjalnej, co przypuszczamy na przyszłość w miarę możliwości się też będzie skuteczniało. — Na jedno by tylko trzeba zwrócić uwagę, całe prace gminne, czy to malarskie, czy też budownicze mają w ręku obywatele, posyłający swe dzieci do klas mniejszości. Nie odmawiamy i tym zarobku w Polsce, jeżeli już rzekomo nie mogą być zastąpieni Polakami, ale mielibyśmy prawo od panów tych w zamian żądać trochę więcej gotowości i przychylności polskiej, czego niestety nie spostrzegamy. Chcemy się tych panów zapytać, jakby tak Niemcy w podobnych wypadkach na Śląsku Opolskim postąpili? — Wszak jesteśmy w Polsce i ciąży na nas jako na urzędnikach pierwszy i święty obowiązek popierania tej polsko-

ści na każdym kroku co niestety u wielu jeszcze nie może się w głowie pomieścić. Wspomnę tylko o ostatnie fakta takich niektórych polskich urzędników, które dokładnie charakteryzują ich polskość. Na misjach niemieckich stwierdzono ostatnio trzech urzędników urzędu okręgowego i jednego urzędnika urzędu gminnego z Szarleja. Ktoś powie, że w religii w tem kierunku nie ma różnicy, lecz my podkreślilibyśmy jedno tylko: Jesteśmy w Polsce i Polakami, dlatego też trzeba po polsku żyć i myśleć — broń Boże, jeżeli do tego się jeszcze jest urzędnikiem polskim.

CzuJNI.

Kamień. W „Głosie z nad Brynicy” pomieściłem dawniej notatkę z zaznaczeniem, że na kłamstwa niemieckie odpowiadać nie myślę. Atoli w czasie mej nieobecności powtórnie zostałem zaczepiony i ktoś z Polaków sprostował te fałszywe w num. 17-tym „Głosu”.

Ponieważ i mnie zaczepiono, więc podaję parę słów: Za lat 26 jestem rad, gdyż pomimo pracy i trudów na wojnie wyglądam młodziej w waszych oczach, aniżeli wykazuje metryka urodzenia. To atoli nic nie mówi, gdyż chyba wiecie, że rozum mieści się w głowie, a nie dużym brzuchu. A może wy macie rozum w rozdętych brzuchach? Wówczas przyznam, żeście naimądrzejsi w świecie. Policja na moich usługach byłaby wtedy, gdyby tu rządził wasi pantoilarze. Praca polskiej szkoły obejdzie się bez policji, gdyż my idziemy do dzieci z miłością i językiem rodzinnym, a nie batem i „Deutsch” szwargotem. Rozumiem niezadowolnienie, że ja ludziom wyjaśniam wasze kręctwa i podstępny; uprzytomnijcie sobie jednakże (z rozumem w głowie, czy gdzieindziej), że jest moim obowiązkiem mówić ludziom prawdę i wskazywać na podawany jad pruski, gdyż

„Kto tę mowę oiców spodli,
Darmo się do Boga modli!”

Waszych oszczerstw się nie obawiam, sumienią prawdę będę głosił dalej. Wy możecie płuć, lecz kiedyś oszczerstwa sami odwołacie i wiedźcie, że choćby cała „Germanja” bryzgala na szkło prawdy, to mały deszczyk wasze błoto zmyje do rynsztoka, a prawda pozostanie prawdą, że jesteście judaszami mowy ojczystej.

W. Jegliński.

Wielka Dąbrówka. Rokrocznie obchodzono u nas odpust Porcyunkuli. Każdy, kto chciał mógł ten odpust uzyskać w własnym parafjalnym kościele. Tak było za czasów ś. p. ks. Widery. I tego spodziewaliśmy się również od naszego obecnego duszpasterza. To też byli parafjanie bardzo zdziwieni, gdy ks. proboszcz z ambony oznajmił, że tylko Tercjanie z trzeciego zakonu mogą ten odpust w własnym kościele uzyskać. Pytamy się, dla czego to ci drudzy w tym celu mają się udawać aż do Rybnika lub Panewnik. Bardzo bylibyśmy wdzięczni ks. proboszczowi, zważywszy obecne złe położenie finansowe zwłaszcza stanu roboczego, żeby ten odpust się tak jak za czasów jego poprzednika odbył i w parafji naszej.

Obywateł.

Z urzędów stanu cywilnego

URZĄD STANU CYWILNEGO, Brzeziny.

Porody: Józef Mosler, syn. — Jan Peca, córka. — Antoni Wilatoch, syn. — Augustyn Pitas, córka. — Karol Mocek, córka. — Stefan Wirkoc, córka. — Franciszek Gruszka, syn. — Robert Ziolk, syn. — Piotr Walożczyk, syn. — Robert Gnioździorz, córka.

Zgony: Wdowa Marta Wigierek, 69 lat, 3 miesiące i 6 dni.

Zapowiedzi: Leopold Osea z Katowic, kupiec i Emilia Flak z Brzeziny. — Stanisław Tomalek, robotnik, Brzeziny i Paulina Pirek z Brzeziny, robotniczka. — Antoni Gralka, maszynista, Brzeziny i Bronisława Budzinska z Brzeziny.

URZĄD STANU CYWILNEGO w Brzozowcach.

Od 20—30 lipca 1925 r.

Liczba mieszkańców wynosi 2987. — Wyprowadziło się osób 2 i przyprowadziło się 2.

Zapowiedzi: Mejer Paweł, Brzozowice i Szaewczyk Agnieszka, robotniczka kopalniana, Brzozowice. — Plewa Jan, robotnik, Brzozowice i Badura Marja bez zawodu, Brzozowice.

Porody: Fekfort Tomasz, Kamień, górnik, córka. **Zgony:** Kocyba Cecylja, 9 miesięcy, Brzozowice.

URZĄD STANU CYWILNEGO w Szarleju.

Porody: Jan Kicinger, maszynista, syn. — Maks Arndt, budowniczy, syn. — Jan Plaszczymonka, tokarz, syn. — Karol Gawlik, maszynista, córka. — Paweł Dittmann, szafner pocztowy, córka. — Józef Dawid, nasypacz, syn. — Franciszek Walentek, górnik, córka. — Jan Sońnica, górnik, syn. — Jan Feliszowski, rębacz, córka.

Zgony: Helena Anna Czornik, w wieku 3 miesiące.

Śluby: Klemens Rozanka, maszynista, wdowiec, Wielkie Piekary z Florentyną Sigulską, bez zawodu, Szarleja.



Porządek nabożeństw

URZĄD PARAFIALNY, Wielkie Piekary.

W kościele parafialnym.

W niedzielę: O 6 cicha za Parafjan. — O 1/2 7 z błg. do Obl. Pana Jezusa (Józef Nowak). — O 8 Segensmesse für die Familie Gawron (Jahrkind). — O 1/2 10 Segensmesse für die Procecion aus Tarnowic. — O 1/2 11 z błg. za róże: Franciszek Hajda, Karol Gruchała i Fr. Zgorzelski.

W kościele Kalwaryjskim.

O 6 cicha za † Franciszek i Łucja Hok, Katarzyna i Agnieszka Pieprzycza. — O 1/2 7 z błg. za † Wojciech Knapik. — O 9 Segensmesse für die Procecion aus Król-Huta, St. Barbara. — O 1/2 10 Segensmesse für die Procecion aus Lipiny.

Z urzędu meldunkowego

CZYNNOŚĆ POLICJI URZĘDU OKRĘGOWEGO

Kamień w Brzezinach

za czas od 1-8 sierpnia bm.

2 zakłócenia spokoju nocnego. 2 przekroczenia ustawy polnej i leśnej. 1 konfiskata gazet. 1 przekroczenie przepisów drogowych. 1 przekroczenie przepisów targowych. 2 przekroczenia przepisów ustawy przemysłowej, 5 przekroczeń przepisów rowerowych. 6 przekroczeń przepisów o kontamacji psów. 2 przekroczenia przepisów budowlanych. 2 żebractwa. 2 podbijanie cen. 1 kradzież. 1 kradzież z włamaniem. 1 uraz cielesny. 2 przekroczenia ustawy pracowej.

URZĄD MELDUNKOWY w Szarleju

za czas od 30. lipca do 4. sierpnia rb.

Przyprawdziło się 12 osób. — Wyprowadziło się 8 osób.

CZYNNOŚĆ POLICJI w okręgu W. Piekary.

Za czas od 29. lipca do 4. sierpnia 1925 r.

KOMISARJAT POLICJI, Szarlej.

1 zbrodnia z § 147 k. k. u. 1 kradzież. 2 opór władzy. 3 zniewaga. 1 oszustwo. 1 nielegalne przekroczenie granicy. 2 uprawianie handlu bez patentu. 1 przekroczenie przepisów meldunk. 1 uszkodzenie cielesne.

POST. POLICJI, Wielkie Piekary.

2 kradzieże. 3 zakłócenia spokoju nocnego. 1 zakłócenie spokoju publ. 3 przekroczenia przepisów policyjnych. 1 przekroczenie godziny policyjnej. 1 przekroczenie przepisów pol. drogowej.

Rozmaitości.

Rozkład koncertu Stinnesa.

Obcy kapitał likwiduje majątek największego finansisty Niemiec.

Koncern Stinnesa jak donosi „Vorwärts“ sprzedał pakiet akcji nominalnych „Deutsch-Luxemburgische Bergwerks- und Hütten-A-G.“ nominalnej wartości 91 milj. mk. zł. grupie amerykańsk. finansistów, którzy byli w kontakcie z koncernem.

Koncern Stinnesa był w „Deutsch-Luxemburgische Bergwerksgesellschaft“ zaangażowany mniej więcej piątą częścią jej kapitału akcyjnego, wynoszącego 91 milj. mk. zł. Sprzedaż akcji jest dalszym ciągiem likwidacji którą rozpoczęły banki po zbyt wysokim zadłużeniu się koncernu. Charakterystycznym przy sprzedaży jest, że w ten sposób przechodzą w obce ręce udziały głównego i pierwszego dzieła koncernu Stinnesa „Rhein-Elbe-Union“. Akcja banków, w której zainteresowana jest również „Preussische Staatsbank“ postarała się w ostatniej chwili o dobrą sprzedaż akcji.

W ten sposób załamało się dzieło najbardziej wpływowego człowieka Niemiec. Człowieka, który trząsł polityką Rzeszy od roku 1920-go. Legendarne bogactwo Stinnesa ujawnia się jako legenda.

Ile słów używa człowiek?

W Niemczech i we Francji towarzystwa lingwistów pracują nad kwestią ustalenia przypuszczalnej liczby słów, które posługują się rozmaite warstwy społeczeństwa: począwszy od wieśniaka, a kończąc na ludziach wysoko wykształconych. Otóż badaczom udało się ustalić, że prasa francuska, a zwłaszcza pisma przeznaczone dla warstwy najbardziej kulturalnej, operują 4000 słów. Przewrotny mieszkaniec Paryża (subjekt, kupiec, fryzjer), używa w swej mowie zaledwie 1000 słów.

Wieśniakowi francuskiemu wystarczy zapas 500 wyrazów.

Mieszkańcy większych miast w Niemczech i Anglii posiłkują się w swej mowie mniej więcej 700-1000 słów, wieśniacy zaś conajwyżej 400 słowami. Wybitniejsi poeci i pisarze we wszystkich prawie państwach używają w swych pismach 10, 12 do 13.000, jedynie Szekspir operował 15.000 słów.

Ciekawem byłoby ustalić, jaki rezultat wydałyby podobne badania, przeprowadzone u nas? Wszak język polski jest nieporównanie bogatszy od języka synów trzeźwego Albionu.

Nauczyciel — a kobieta — minister.

Tekę ministerstwa oświecenia w Danji, piastuje kobieta dr. Nina Bang. Rozesłała ona niedawno ze swoim podpisem ankietę do nauczycieli, w której między in. figuruje pytanie: czy pan jest żoną, czy kawaler?

Jeden z nauczycieli głuchej prowincji Juttlandji odpisał sumiennie tak:

„Chociaż na razie jestem kawalerem, ale proszę na mnie nie liczyć, bo jestem prawie zaręczony z córką naszego karczmarza“. Kopertę zaadresował: Pannie Ninie Bang — naszemu ministrowi.

Serce bijące na odległość.

Wszyscy posiadacze aparatów radio-odbiorczych we Francji mogli byli wysłuchać bicia serca człowieka, którego usadowiono przed aparatem nadawczym w podziemiach wieży Eiffel.

Tymczasem jest to tylko zadziwiająca zdobycz techniki i nauki, z której korzysta medycyna.

Przyjdzie przecież czas, że ten ósmy cud świata, jakim jest możność wysłuchania szmeru sercowego na dystans 1000 i więcej kilometrów, popchnie ludzi do stworzenia innego jeszcze cudu: rozumienia wymowy serca na każdym krańcu ziemi.

Brawurowy lot polskiej eskadry lotniczej.

Ostatni brawurowy lot polskiej eskadry powietrznej przyczynił się do nawiązania ścisłego kontaktu pomiędzy lotnikami polskimi a zagranicznymi. W rezultacie tego w dniu 15. sierpnia, na który przypada rocznica zwycięstwa pod Warszawą, zlecają do Warszawy lotnicy francuscy, angielscy, włoscy hiszpańscy i portugalscy. Część zatrzyma się w drodze do Warszawy w Krakowie i będzie goszczona na lotnisku w Rakowicach.

Najskuteczniejsza reklama.

Pewna firma kazała na przeciąg tygodnia w swym sklepie stwierdzić, co kupujących skłoniło do zakupu.

Przez 482 osób podano następujące powody: 153 skłoniły ogłoszenia, 118 wystawy w oknach sklepu, 76 znajomi, 46 sprzedawczki, 31 cedulki reklamowe, które się rozdaje na ulicy, 30 wystawa w ubikacjach firmy, 12 szef domu. Podług tego reklama gazetowa przewyższa bardzo znacznie wszystkie inne rodzaje reklamy co do skuteczności.

Obowiązek służby w wojsku mężczyzn, którzy mieszkają zagranicą.

Mężczyźni, którzy stale mieszkają poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej, nie są zobowiązani wrócić do kraju jako rekruci, gdy osiągnęli wiek, w którym są zobowiązani do zgłoszenia się w biurach poborowych w gminie urodzenia, lecz muszą się zgłosić w właściwym polskim konsulacie, gdzie zostaną wpisani do listy jako rekruci. Zobowiązani do powrotu są mężczyźni, którzy zostali już uznani jako zdolni do służby w wojsku i stawieni do dyspozycji z pozwoleniem wyjazdu zagranicę.

Sława Warszawianek.

Uroda i elegancja Warszawianek coraz częściej imponują gościom zagranicznym odwiedzającym naszą stolicę.

Ostatnio mamy do zanotowania wybitny głos znakomitego dziennikarza wiedeńskiego, p. dr. Koszeli, który na łamach popularnego „Neues Wiener Journal“ dzieli się w artykule p. t. „Miasto elegancji kobiet“ następującymi wyrażeniami:

Paryż? Zapewne! A jednak istnieje miasto, które o ten tytuł może się śmiało ubiegać i być mądrym Paryżem. Jest to Warszawa. Oczywiście w tym dziwnym milionowym mieście szukałbyś naprzód paryskich osobliwości. Nie znajdziesz tu żadnych „Pól Elizejskich“, żadnych Tuillerji, bulwarów skąpanych w świetle, bajkowych sklepów luksusowych, światowych lokali, intymnych kabaretów. Ale zato Warszawa posiada swój „Lasek Bułwiński“ — Łazienki. Ogromny, cieniasty park, pełen wzgórz i dolin, bujnych łąk i przepysznych ustroni. A głębiej wśród nich, nad cichą tonią wodną djonizyjski pałacyk. Jeden z jego wspaniałych kabinetów wystarczy, aby zapomnieć o ziemskiej doczesności i wznieść się na szczyty ludzkich uczuć. Na tle tych kulisów, Warszawa daje przepiękne widowisko: „Mały Paryż“. Tu w pogodne dni już od wczesnego rana roztaczają Warszawianki cały swój bajeczny urok z niebywałym wdziękiem. Kobiety wszystkich warstw społecznych tworzą tu wspaniałą reunien, współzawodnicząc ze sobą, aby udowodnić słuszną sławę Warszawy, jako małego Paryża i jako miasto najelegantszych i najpiękniejszych kobiet.

Łabędź o jednym skrzydle.

W klinice chirurgicznej w Belfaście dokonano niezwyklej operacji: odcięto łabędziowi skrzydło

złamane w czasie huraganu. Jednoskrzydły pacjent wyzdrowiał i spaceruje po podwórzu szpitalnym.

OD REDAKCJI.

Panu Z. z spółki Chatka w Piekarach. Nie zamierzamy już w dalszym ciągu sprawy tej na łamach naszego pisma zamieszczać. O ile są jakkolwiek nadużycia, prosimy udać się do sądu. Radzimy z naszej strony zgodę — gdyż tylko zgoda buduje a niezgoda rujnuje.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

REKRUT.

Rekrutowi rozkazuje podoficer, który wiedział, że kapitan będzie oglądał pokoje żołnierzy, stanąć przed drzwiami i uważać na kapitana. Rekrut, nie obeznany jeszcze z stopniami wojskowych, patrzył na każdego przechodzącego, lecz kapitana rozpoznać nie mógł. Nagle stoi kapitan przed nim i pyta się go, dlaczego nie salutuje.

— A a a — odpowiada na to rekrut — toście wy są ten kapitan? Doczekajcie, bo pon podoficer już się trzy razy o was pytał, a was niema. Niechciolet bych być we waszej skórce... — I zadowolony, że spełnił obowiązek, poszedł sobie precz.

PRZY WOJSKU NIEMIECKIM.

Pewien Górnoślązak zaciągnięty do wojska pruskiego, był z powodu swej polskości wyśmiewany i prześladowany od podoficerów. Postanowił sobie więc w duchu nabrać podoficerów przy sposobności na kawał. Nadarzyła mu się do tego sposobność podczas godziny instrukcyjnej. Sierżant pyta się go, po czym rozpoznać starszego żołnierza od sierżanta linowego. Naszemu wiarusowi przypomniało się, że w wojsku pruskim nosił starszy żołnierz na kołnierzu guzik z orłem pruskim mniejsze, zaś sierżant nosił takie same guziki tylko większe. Odpowiedział więc tak:

— Starszy żołnierz mo małego ptoka, a sierżant mo wielkiego ptoka.

Sierżant instruktor pozieleniał z gniewu, a obecni żołnierze w śmiech.

ŻYD W BYTOMIU.

Dwóch żydków idzie sobie ulicą Dworcową w Bytomiu o zmierzchu dnia. Nagle jeden z nich schyla się do ziemi a w tym samym momencie rozpoczyna przeklinać kogoś na cały głos. Towarzysz jego pyta się, co mu się takiego przydarzyło. Na co żydek odpowiada:

— Ślak niech tego trafi, co umie pluć na ziemię jak pruskie talary.

Mądra kaśka.

Pani do służącej: — Kasiu, czy dałaś świeżą wodę moim złotym rybkom?

— Nie.

— A dlaczego.

— Bo i tej, którą mają, jeszcze nie wypily.

Zona adwokata.

Gdzie siedziałeś wczoraj do drugiej w nocy, mój mężu? Chcę wiedzieć prawdę. Pamiętaj, że nie stoisz tu przed sędzią ani przed prokura torem...

Dziedziczność.

— Czy pani wierzy w dziedziczność?

— Najzupełniej, mam żywy przykład na naszym synu, wszystkie wady wziął po ojcu, a wszystkie zalety po mnie.

Kupujcie tylko

**WAGROWIECKIE
PŁATKI OWSIANE!**

Przewyższają bowiem jakością wyroby zagraniczne a są tańsze w cenie.

Najidealniejszy środek odżywczy, lekkostrawny i nieodzowny dla dzieci, chorych i uzdrowieńców.

Wszędzie do nabycia!

**WILHELM SARWAS
BRZESZCZYNY, ul. Warszawska 10**

Poleca wszelkie towary kolonjalne, szklane, porcelanowe, fanjansowe, krótkie, lokciowe, emaljowe i żelazne

Daję do wiadomości, że za dłu gi które moja żona Helena, wdżona Ślązok poczyni, nie odpowiadam.

Józef Skop, Szarlej, ul. Łąkowa 6.

PAWEŁ PYRLIK, SZARLEJ

Telefon 83.

Kamieńska 9

Telefon 83.

poleca towary kolonjalne, mąkę i zboże

Hurtownie i detalicznie.

Hurtownie i detalicznie

Dziś już czas zaopatrywać się w potrzebne artykuły na uroczystość Koronacji.

Polecam po najniższych cenach:

Wstążki, koronki, hafty, złote i kolorowe galony / Wszelkie dobory dla szwaczek i krawców

FIRANKI / CERATY / LINOLEUM

∴ Dla przygotowania kwaterów sienniki i kołdry ∴

Zółte, czerwone i białe płótno i satyny na sztandary i dla dekoracji.

Wielki wybór pończoch i bielizny dla pań, panów i dzieci.

Skora i rzetelna
obsługa!

J. Pieczka, Szarlej

Skora i rzetelna
obsługa!

Skład towarów krótkich, artykułów kuchennych i towarów kolonjalnych.

Na Koronację

cudownego obrazu Matki Boskiej Piekarskiej w W. Piekarach

polecam dla dekoracji:

Biust Ojca św. Piusa XI. 47 cm wysoki za 9,00 złotych

„ „ „ „ „ 22 cm wysoki za 4,50 złotych

Figura M. B. Piekarskiej 40 cm wysoka za 10,00 złotych

Płaskorzeźba M. B. Piekarskiej
32×41 cm za 13,00 złotych

Z powodu wielkiego napływu zamówień, poleca się natychmiastowe zamówienie wyżej wymienionych figur.

Kazimierz Schaefer

fabryka figur

WIELKIE PIEKARY.

Syn porządnych rodziców może się zgłosić jako

uczyn

u mistrza szewskiego

Franciszka Kaczmarczyka

w Szarleju, ul. Odrodzenia 1.

Drogerja pod Białym Orłem

A. Bodylak, Szarlej

Kamieńska 34

Poleca we wielkim wyborze:

farby, pondzie, pokosty
i lakiery

po cenach przystępnych.

Biomalc, mączki i emulzja dla dzieci.
Mydła, perfumy, wody kolońskie.

Farbiarnia i chem. zakłady czyszczenia

Piekarska 13. **Szarlej** Piekarska 13.

Właściciel: **Curt Müller.**

Największe i najmłodniejsze przedsiębiorstwo Górn. Śl.

Szybkie i staranne wykonywanie i dostawa.

GERHARD KUSZ, Wielkie Piekary

Telefon 18

Polecam:

Telefon 18

wszelkie towary kolonjalne, mąkę i zboża

hurtownie i detalicznie.